

Realizujemy Czyn PRZEDZJAZDOWY

W Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku więk-
szość zobowiązań, podjętych
dla uczczenia II Zjazdu PZPR,
a dających w sumie ponad 90
tys. zł oszczędności — zosta-
ła wykonana. Np. brygada to-
karzy Henryka Dudzińskiego,
która pracuje systemem Zan-
darowej, zwiększyła wykony-
wanie baz akordowych o 7
proc., więcej niż przewidywało
zobowiązanie. Również formie-
rze, którzy zobowiązali się
zmniejszyć ilość braków o 15
proc. słowa dotrzymali.

W realizacji Czynu wyróż-
nia się szczególnie Konstanty
Makal, Kazimierz Ignaciuk
i Jerzy Galiński.

Realizując zobowiązania
dział montażowni wykonuje co
dziennie ponad 30 sztuk goto-
wych wyrobów. W dziale tym
za dużą wydajność pracy sło-
wa uznania należą się Mikołaj
Parafinowiczowi i Alfon-
sowi Tarasiukowi. (mz-as)

POM W CZYŻEWIE DOTRZYMA TERMINU

Zatoga POM w Czyżewie

(pow. wysoko-mazowiecki) po-
stanowiła skrócić o 4 dni re-
mont 8 traktorów, 4 kultywa-
torów, 4 plugów, 2 siewni-
ków, 4 sнопowiązalek, 3 bron-
i innych drobnych narzędzi.

Tempo dotychczasowej pra-
cy wskazuje, że załoga słowa
dotrzyma, a robotnicy mówią,
że jeszcze bardziej skrócą ter-
min remontów. (aj)

A TKALNIA W ZAKŁADZIE „C”?

Pośród setek załóg z hono-
rem wykonujących swój Czyn
wstydyć się powinni pracow-
nicy tkalni zakładu „C”
BZPW im. Sierżana. Zobowi-
zali się oni podnieść jakość,
a tymczasem kilkanaście dni
mignęło, a jakość zamiast się
podnieść spadła. Winien jest
tu poważnie pion techniczny,
który nie prowadzi dobrej kon-
trolli. Winna jest też przedzal-
nia, która wprowadziła plan
roczny wykonania, ale daje do
tkalni towar niskiej jakości.

Towarzysze z BZPW! Wszy-
scy chcemy, żeby Wasze „ubra-
niówki” były pierwszego ga-
tunku. (zm)

Towarzysz Bierut zwiedził pokaz planów urbanistycznych

WARSZAWA. — Dnia 10
bm. Przewodniczący Komite-
tu Centralnego PZPR Prezes
Rady Ministrów Bolesław
Bierut zwiedził wraz z człon-

W WOJ. LUBELSKIM 4 500 zagród chłopskich zelektryfikowano w b. roku

LUBLIN. — W roku bież.
w woj. lubelskim doprowa-
dzono światło elektryczne do
4 500 zagród chłopskich. Do
końca roku zostanie zelektry-
fikowanych jeszcze kilkaset
gospodarstw.

O rozmiarach prac przy e-
lektryfikacji wsi lubelskiej
świadczą fakt, że tylko w
bież. roku zelektryfikowano
tam więcej zagród chłopskich
aniżeli w ciągu dwudziestolecia
międzywojennego.

Wieczór Kopernikowski w Nowym Jorku

NOWY JORK. — 4 grudnia
odbył się w Nowym Jorku wie-
czór Kopernikowski, organizo-
wany przez koło polonistów U-
niwersytetu Columbia. W uro-
czystości wzięło udział około 800
osób. Wśród publiczności znaj-
dowali się pracownicy placówek
PRL — w Nowym Jorku i człon-
kowie delegacji polskiej na VIII
sesję ONZ z wiceprezidentem Na-
szkowskim na czele. Przemówie-
nie na temat renesansu polskie-
go i Kopernika wygłosił profes-
sor polonistyki Uniwersytetu
Columbia Manfred Kridl. Prof.
Kridl odczytał następnie list
Alberta Einsteina do koła polo-
nistów Uniwersytetu Columbia
z okazji obchodu 410 rocznicy
śmierci Mikołaja Kopernika. W
liście swym Einstein stwierdza
m. in.: „Rzadko spotykana nie-
zależność myśli i intuicja, jak
również mistrzowskie poznanie
faktów astronomicznych, trudno
dostępne w owe dni, były nie-
zbędne dla wyjaśnienia w spo-

sób przekonywający wyższości
konceptu heliocentrycznej. To
wielkie osiągnięcie Kopernika
nie tylko uutorowało drogę do
nowoczesnej astronomii, lecz
również przyczyniło się do do-
konalnia zasadniczej zmiany w
postawie człowieka wobec
wszechświata”.

Następnie odbyła się część ar-
tystyczna. Orkiestra Collegium
Musicum odegrała szereg utwo-
rów kompozytorów polskich, m.
in. Panufnika i Janiewicza.

Wycieczka chłopów DO GDAŃSKA

W dniu 14 bm. (poniedziałek)
160 chłopów z naszego
województwa wyjedzie do wo-
jewództwa gdańskiego, gdzie
zapozna się z osiągnięciami
przodujących spółdzielni pro-
dukcyjnych.

W wycieczce tej wezmą u-
dział chłopci z powiatów Wyso-
kie-Mazowieckie, Sokółka, Łom-
ża i Siemiatycze — członkowie
spółdzielni produkcyjnych i
członkowie komitetów założy-
cielskich. (He)

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 299 (705)

Białystok, piątek 11 grudnia 1953 r.

A Cena 20 gr

NA CZĘŚĆ II ZJAZDU

Pracownicy nauki włączają się do fali zobowiązań

Cenne zobowiązania pracowników Centralne-
go Biura Konstrukcyjnego Przemysłu Drobno-

WARSZAWA. — Znaczne
rozszerzenie asortymentu ar-
tykułów powszechnego użyt-
ku, podniesienie jakości i e-
stetyki tych wyrobów oraz
lepsze niż dotychczas przysto-
sowanie ich do potrzeb ludzi
pracy, obniżenie kosztów pro-
dukcji — to ważne zadania
przemysłu, realizację których
poważnie mogą ułatwiać i
przyspieszać pracownicy in-
stytutów i placówek nauko-
wych w kraju, który opraco-
wują nowe wzory różnych
artykułów. Toteż zobowią-
zania przedzjazdowe, po-
dejmowane przez pracow-
ników tych instytutów i
placówek naukowych mają
na celu niesienie pomocy za-
kładowi przemysłowemu i in-
nym w wykonywaniu ich za-
dań, zmierzających do podnie-
sienia stopy życiowej mas
pracujących.

Zespoły wszystkich pracow-
ni Centralnego Biura Kon-
strukcyjnego Przemysłu Drob-
nego podjęły się opracować
ponad plan IV kwartału br.

dokumentację techniczną 46
wzorów artykułów masowego
użytku jak np.: ręczna ma-
szynka do lodów, odkurzacz,
nożyce do cięcia drobiu, dzia-
dek do orzechów, elektryczne
maszynki do golenia, powiek-
szalnik fotograficzny i inne.
Większość tych artykułów bę-
dzie wykonywana przez za-
kłady pracy z odpadków.

Pracownicy CBKPD posta-
nowili jednocześnie podnieść
jakość dokumentacji, która
ma bardzo duży wpływ na
poprawienie jakości produkcji,
na zmniejszenie marnotraw-
stwa surowców i czasu.

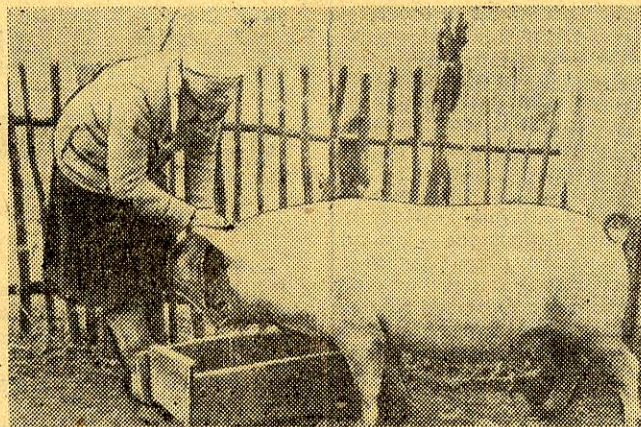
Projektanci — tkacze i pra-
cownia tkacka Instytutu

Wzornictwa przemysłowego zo-
bowiązali się m. in. opraco-
wać do końca br. 200 nowych
wzorów sukniowych tkanin
wełnianych, tkanych koloro-
wo, co pozwoli zwiększyć róż-
norodność welen sukniowych,
produkowanych przez prze-
mysł oraz podnieść jakość i
estetykę produkcji. Projek-
tanci druków i zespół pracow-
ni tzw. filmidruku tego insty-
tutu postanowili dopomóc
przemysłowi jedwabniczemu
w podniesieniu jakości pro-
dukcji jedwabi naturalnych
w zakładach w Milanówku
przez dodatkowe wykonanie
szablonów do 10 wzorów na
jedwab naturalny.

WOJEWÓDZKI ZJAZD PRZODUJĄCYCH CHŁOPÓW

Ostatnie przygotowania

Obrady rozpoczynają się w niedzielę



Delegatka na Wojewódzki Zjazd z pow. wysoko-mazowieckie-
go Jadwiga Janczewska, pierwsza we wsi uregulowała w tym
roku swoje obowiązki wobec państwa. Na 6 ha ziemi ob. Jan-
czewska prowadzi wzorową hodowlę, posiada 2 krowy, jałów-
kę, maciorę i 2 tuczniki. Aktywnie pracuje też społecznie jako
przewodnicząca komisji rolnej GRN w Czyżewie.
(Fot. „Gazeta” — T. Cz.)

Wojewódzki Zjazd Przodu-
jących Chłopów województwa
białostockiego, który odbędzie
się w niedzielę, 13 bm., w sali
Państwowego Teatru im. Alek-
sandra Węgierki o godzinie 9-
będzie miał wielkie znaczenie

dla dalszego coraz szybszego
rozwoju produkcji roślinnej i ho-
dowlanej, dla podniesienia kul-
tury rolnej drogą upowszechnie-
nia wiedzy rolniczej na wsi bia-
łostockiej.

Nad tymi zagadnieniami, w
świecie wskazań IX Plenum Ko-
mitetu Centralnego PZPR i w
świecie wytycznych zawartych w
teżach do dyskusji przed II Zjaz-
dem partii — obradować będą

w niedzielę najlepsi z najlep-
szych, przodownicy wsi biało-
stockiej, budowniczości socjali-
zmu na wsi. Mistrzowie wyso-
kich urodzajów, najlepsi hodow-
cy i plantatorzy upraw przemys-
łowych, kobiety - chłopki pro-
downice konkursu hodowlanego
mówić będą na Zjeździe, w jaki
sposób doszli do wspaniałych
wyników w swojej gospodarce,
mówić będą o tym, w jaki spo-
sób wykorzystać wszystkie rezer-
wy, tkwiące jeszcze w gospodar-
ce chłopskiej.

Zjazd będzie wielkim wyda-
rzeniem w życiu chłopów nasze-
go województwa.

W Białymstoku trwają już o-
statnie przygotowania do Zjaz-
du. Wydział Rolnictwa Prezydium
WRN i Ekspozytura POM przy-
gotowują już maszyny, których
pokaz odbędzie się bezpośrednio
przed Zjazdem na placu
przy teatrze. Będą to najnowsze
maszyny rolnicze.

Uczestnicy Zjazdu będą mieli
również okazję zaopatrzyć się w
książki i broszury rolnicze w spe-
cjalnie zorganizowanym kiosku
z książkami. W holu teatru bę-
dzie również czynny kiosk z pra-
są i papierosami.

Na zakończenie Zjazdu ucze-
stnicy zobaczą sztukę teatralną
Haliny Auderskiej pt. „Zbiego-
wie”. (He)

5-lecie przodującej załogi

Rok 1944. Zwały gruzów, powykręcane-
go metalu, budynki bez szyb i dachów. Tak zostawił
okupant dzisiejszą Fabrykę Przyrządów i Uchwytów.
Z frontu dochodziły wciąż nowe meldunki o
zwycięskich bojach żołnierzy Armii Radzieckiej i
żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Ale walka
trwała nie tylko na froncie. Robotnicy, którzy u-
zyskali wolność społeczną i narodową walczyli z
pierwszymi trudnościami, podnosili z gruzów fa-
bryki i zakłady produkcyjne. Długo odlewnia żeli-
wa będąca własnością kapitalisty Gotliba, prze-
szła w ręce robotników. Nowi gospodarze nie
łatwy mieli początek, ale nie zrażali się piętrzą-
cymi trudnościami. Do pionierów, którzy wy-
dźwignęli z gruzów dzisiejszą Fabrykę Przyrządów
i Uchwytów należy — Piotr Ostasiewicz, obecny
mistrz działu mechanicznego, Wincenty Krynicki,
Jan Filipczak, Henryk Szraniek, Eugeniusz Czo-
botowicz wówczas niewykwalifikowana robotni-
ca, a dziś przodujący tokarz rewolwerówek — i
wielu innych.

— Byli i tacy, którzy rzucali pracę, szukali jej
gdzieś indziej, ale myśmy nie ustępowali — wspo-
mina Krynicki. — Byliśmy z konieczności mura-
rami i cieślami. Naszym pierwszym zwycięstwem
było uruchomienie odlewni. I wtedy rozpoczęli-
śmy już pracę pełną parą.

Ten sam Krynicki w 1949 r. w chwili, kiedy
powstała Fabryka Przyrządów i Uchwytów, zaini-
cjował wśród załogi współzawodnictwo.

W tym samym roku uruchomiono nowy piec że-
liwny, a pierwszego spustu dokonał najstarszy
frezer pracujący w fabryce od 1919 roku — Wła-
dysław Pieniążek.

Obok starych robotników do pracy stanęli mło-
dzi. W walce o wykonanie zadań produkcyjnych
rosli w Fabryce Przyrządów i Uchwytów nowi
przodownicy: Julian Koziolkiewicz, były ślusarz
obecnie brzdękista, formierz Aleksander Pie-
trzycki, Tadeusz Sobolewski, frezer narzędziowni,
Anna Niedźwiecka wiertacz, Romualda Kosacka,
która przyszła do fabryki, jako robotnica niewy-
kwalifikowana, a obecnie jest malarzką, Alfons
Tarasiuk wykonujący ponad 200 proc. normy.
Wielu z nich posiada srebrne i brązowe Odznaki
Przodownika Pracy.

Pojutrze, w niedzielę Fabryka Przyrządów i U-
chwytów obchodzi 5-lecie swego istnienia. Swoje
święto bohaterstwa załoga zakładów powitała
przedterminowym wykonaniem rocznego planu
produkcji towarowej w 100,3 proc. Z wielkimi o-
siągnięciami idzie na II Zjazd Polskiej Zjednoczo-
nej Partii Robotniczej bohaterka załoga przodu-
jącej w województwie fabryki. (as)



Delegat na Zjazd z pow. białostockiego, Zygmunt Bułnow-
ski, jest wzorowym rolnikiem. Posiada we wsi Zawady 4 ha
ziemi. Szczególnie zajmuje się warzywnictwem i owocarstwem.
Jest członkiem koła mierzynowskiego przy Zarządzie Woje-
wódzkim TPP-R.
(Fot. „Gazeta” — T. Cz.)

Pow. sokółski ZWOLNIONY z miarek i odsypów

W dniu 10 bm. powiat sokół-
ski jako piąty w woj. białostoc-
kim zameldował o osiągnięciu
91,1 proc. wykonania rocznego
planu dostaw zboża dla pań-
stwa.

Wszyscy chłopci tego powiatu,
którzy wykonali w całości przy-
padające na nich dostawy zbo-
ża zwolnieni zostają z dniem
dzisiejszym od miarek i odsypów.

XII Plenum C R Z Z

WARSZAWA. — W dniu 10
bm. odbyło się w Warszawie
XII plenarne posiedzenie Cen-
tralnej Rady Związków Za-
wodowych.

W czasie posiedzenia prze-
wodniczący CRZZ — Wiktor
Kłosiewicz wygłosił referat
pt.: „Zadania związków za-
wodowych w walce o realiza-
cję wytycznych IX Plenum
KC PZPR, w walce o szybsze
podniesienie stopy życiowej
mas pracujących”.

Nad referatem wywiązała
się ożywiona dyskusja. Ple-
num postanowiło przyjąć re-
ferat przewodniczącego CRZZ
Wiktora Kłosiewicza jako wy-
tyczne działania oraz wybrało
Romana Gajzlera sekretar-
zem Centralnej Rady Związków
Zawodowych.

300 rocznica zjednoczenia Ukrainy z Rosją — wielkie święto narodów Związku Radzieckiego

Uchwała Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje: Komitet Centralny KPZR, Rada Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR powzięły uchwałę, w sprawie uczczenia przypadającej w styczniu 1954 r. 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją, jako doniosłego wydarzenia historycznego, jako wielkiego święta narodów: ukraińskiego i rosyjskiego oraz wszystkich narodów Związku Radzieckiego.

Na budowie Pałacu KULTURY I NAUKI

WARSZAWA. — Na wszystkich odcinkach budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina bez przerwy trwają intensywne roboty.

Wewnątrz części wysokościowej Pałacu kontynuowane są roboty murarskie przy budowie ścian działowych, trwa montaż schodów oraz instalacji sanitarnych.

Od strony ul. Marszałkowskiej szybko postępują naprzód roboty przy budowie fundamentów pod główne wejście do gmachu.

Przy bocznych skrzydłach Pałacu w niesłabnącym tempie prowadzone są nadal roboty wykończeniowe wewnątrz.

wieńczeniem wielowiekowej walki narodu ukraińskiego przeciwko obcym ciemiężczyłom o zjednoczenie z narodem rosyjskim w jednolitym państwie rosyjskim.

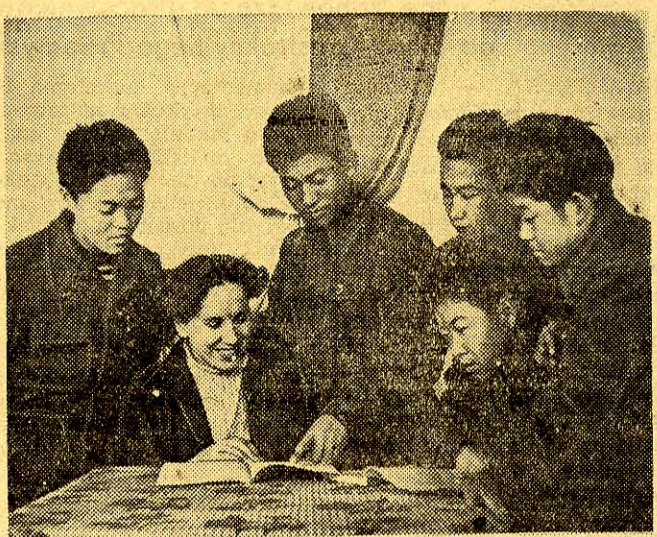
Zjednoczenie Ukrainy z Rosją, mimo że na czele Rosji stali wówczas car i obszarnicy, miało ogromne znaczenie postępowe dla dalszego politycznego, ekonomicznego i kulturalnego rozwoju narodów ukraińskiego i rosyjskiego. Mimo reakcyjnej polityki caratu, feudalów rosyjskich i ukraińskich oraz burżuazji, zjednoczenie dwóch wielkich narodów słowiańskich zbliżyło narody Rosji i Ukrainy, które obrały jedynie słuszną drogę we wspólnej walce przeciwko wszystkim wrogom zewnętrznym, przeciwko wspólnym ciemiężczyłom, przeciwko obszarnikom i burżuazji, przeciwko caratowi i niewoli kapitalistycznej.

Pod kierownictwem Partii Komunistycznej narody Rosji dokonały Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, wyzwoliły się z kajdan niewoli kapitalistycznej i utorowały narodom drogę do socjalizmu. Naród ukraiński wkroczył jako pierwszy w ślad za narodem rosyjskim na drogę socjalizmu, osiągnął wreszcie urzeczywistnienie swych odwiecznych marzeń utworzywszy własne narodo-

tym samym początek nowej i rzeczywiście pełnej chwały epoki swych dzieł.

KC KPZR, Rada Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w swej uchwale zobowiązują terenowe organizacje partyjne i radzieckie, by na szeroką skalę uczciły doniosłe wydarzenia historyczne — 300 rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją jako wielkie święto narodowe, by organizowały odczyty, referaty i pogadanki poświęcone temu ważnemu wydarzeniu w historii ZSRR i dalszemu umocnieniu przyjaźni narodów Związku Radzieckiego.

Młodzi Koreańczycy przygotowują się do lekcji



W Technikum Eksploatacji Żeglugi i Portów w Szczecinie uczy się grupa chłopców koreańskich. Dzięki serdecznej i przyjaznej postawie Rządu i społeczeństwa znaleźli oni w Polsce Ludowej dogodnie warunki nauki.

Na zdjęciu: Przyszli technicy budowy portów przygotowują się do lekcji pod kierunkiem nauczycielki — Haliny Rutkowskiej. (CAF — fot. Cieślak)

POŁOŻYĆ KRES NIEWOLNICZEMU PODPORZĄDKOWANIU SIĘ IMPERIALISTOM

Naród włoski domaga się nowego kursu polityki zagranicznej i gospodarczej

Fragmenty referatu Palmiro Togliatti'ego na Plenum KC Komunistycznej Partii Włoch

RZYM. — Dziennik „Unita” ogłosił referat Palmiro Togliatti'ego wygłoszony na Plenum KC Komunistycznej Partii Włoch. Charakteryzując sytuację wewnętrzną Włoch, Togliatti podkreślił, że grozi jej dalsze pogorszenie zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i politycznej. Szczególnie ciężkie — stwierdził Togliatti — stały się warunki bytu mas pracujących.

Gospodarka Włoch — powiedział Togliatti — znajduje się w zupełnie innym stanie niż chciałoby nam wmówić koła oficjalne manifestujące optymizm. Odczuwamy stale ciśnie-

rynku wewnętrznego, a jednocześnie nie dysponujemy takimi rynkami zagranicznymi, które mogłyby zrekomensować tę ciśnięcie. Przyczyną organicznej ciasnoty naszego rynku wewnętrznego są liczne: niedostateczny rozwój rolnictwa i niskie płace w przemyśle, pociągające za sobą szerzenie się nędzy; głębokie różnice w sytuacji poszczególnych okęgów kraju: nacisk monopolu i ceny monopolistyczne, które obciążają nie tylko konsumenta, lecz również drobnych i średnich przedsiębiorców. Rząd prowadził i prowadzi błędną politykę, której skutkiem jest nieustanne pogarszanie się sytuacji kraju, politykę, która pcha nasze społeczeństwo do granic tego, co w pewnych wypadkach nazwać można nawet rozkładem.

Uważamy — oświadczył dalej Togliatti — że z obecnej sytuacji wyjść można tylko drogą realizacji nowego kursu polityki gospodarczej. Celem tego nowego kursu powinno być przede wszystkim rozszerzenie za pomocą odpowiednich środków rynku wewnętrznego, zwiększenie inwestycji i wzmocnienie całej działalności przemysłowej.

Następnie Togliatti omówił sytuację Włoch na arenie międzynarodowej.

Kładąc kres niewolniczemu podporządkowaniu się wielkim mocarstwom imperialistycznym — oświadczył Togliatti — Włochy mogą znaleźć nowe możliwości, dzięki którym ich głos zostanie wysłuchany w świecie. Nie doprowadzi nas natomiast nigdy do tego celu ani polityka atlantycka ani jej specjalna odmiana, zwana polityką europejską. W agresywnym bloku noszącym nazwę „europejskiej wspólnoty obronnej” Włochy stałyby się

kopciuszkiem, służącą mającą jedynie wykonywać rozkazy.

Domagamy się — powiedział Togliatti — nowego kursu polityki zagranicznej. Treścią tego kursu powinna być wytrwała i konkretna walka o złagodzenie napięcia międzynarodowego i o trwały pokój między wszystkimi narodami. Konieczne jest więc, abyśmy w coraz większym stopniu dopomagali wielkiemu ruchowi obrońców pokoju i poświęcali mu coraz więcej uwagi.

W zakończeniu swego referatu Togliatti omówił działalność partii komunistycznej i jej najbliższe zadania.

W imieniu kierownictwa partii Togliatti zgłosił wniosek, aby Komitet Centralny polecił wszystkim federacjom przygotowanie i zwołanie konferencji w celu wnikliwego omówienia działalności partii we wszystkich prowincjach. Po zakończeniu obrad tych konferencji zwołany będzie kolejny ogólnokrajowy zjazd partii.

W WEIMARZE

Zjazd niemieckich bojowników o pokój

BERLIN. — W czwartek rozpoczął się w Weimarze zjazd niemieckich bojowników o pokój, który potrwa do dnia 12 grudnia. Na zjazd przybędzie przeszło 1.200 delegatów i gości z całych Niemiec. Oczekiwani są również przedstawiciele 15 krajów europejskich: Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii, krajów skandynawskich, Polski, Czechosłowacji i innych.

W O N Z

NOWY JORK. — Na posiedzeniu plenarnym 8 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło rezolucję w sprawie udzielenia pomocy Libii. Delegacje ZSRR, USRR, BSRR, Polski i Czechosłowacji wstrzymały się od głosu, ponieważ rezolucja ta nie zawiera żadnych gwarancji przeciwko narzucaniu Libii przez niektóre państwa zadań w dziedzinie ekonomicznej, politycznej i wojskowej. Delegacje ZSRR, USRR, BSRR, Polski i Czechosłowacji głosowały w myślach za tymi punktami projektu rezolucji, które przewidują udzielenie pomocy dla Libii.

Następnie Zgromadzenie Ogólne omówiło sprawozdanie i rezolucję, specjalnej komisji politycznej w sprawie konfliktu rasowego w Afryce Południowej.

Następnie Zgromadzenie Ogólne uchwaliło dwie rezolucje w sprawie terytorium Togo znajdującego się pod administracją Anglii i Francji. Za rezolucją zalecającą Anglii i Francji wprowadzenie w Togo systemu powszechnego prawa wyborczego głosowały 52 delegacje, w tym ZSRR, USRR, BSRR, Polska i Czechosłowacja.

Na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ

Przemówienie prezydenta Eisenhowera

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Nowego Jorku:

We wtorek po południu prezydent USA Eisenhower wygłosił przemówienie na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Na wstępie prezydent Eisenhower oświadczył, że „poczuł się sobie za obowiązek mówić dzisiaj językiem w pewnym sensie nowym — takim językiem, jakiego on, który spędził znaczną część życia w służbie wojskowej, wolałby nigdy nie używać. Ten nowy język — to język wojny atomowej”.

Eisenhower przypomniał, że 16 lipca 1945 roku Stany Zjednoczone „dokonały pierwszej na świecie eksplozji atomowej”. Od tego czasu „tajemnica potęgi atomowej” stała się znaną nie tylko Stanom Zjednoczonym. Pomijając fakt, że jest ona znana Wielkiej Brytanii i Kanadzie, „tajemnica ta znana jest również Związkowi Radzieckiemu” — podkreślił Eisenhower.

„Związek Radziecki — oświadczył prezydent USA — poinformował nas, że w ostatnich latach użył wielkich zasobów dla stworzenia broni atomowej. W ciągu tego okresu Związek Radziecki przeprowadził eksplozję szeregu konstrukcji atomowych, w tym co najmniej w jednym wypadku konstrukcji działającej na podstawie reakcji termojądrowej”.

Eisenhower przyznał, że „jeśli kiedykolwiek Stany Zjednoczone posiadały to, co można było nazwać monopolu w dziedzinie energii atomowej, to monopol ten przestał istnieć przed kilku laty”.

Oświadczaając, że na świecie istnieje „dwa kolosy atomowe”, Eisenhower z naciskiem charakteryzując siłę militarną USA, twierdząc przy tym, że Stany Zjednoczone tworzą rzekomo swą potęgę atomową jedynie w celu obrony przed „agresorem”.

Rzucając dalej szereg pogroźek pod adresem „agresora”, który dokonałby „atomowego ataku na Stany Zjednoczone”, Eisenhower przyznał, że „poprze stać na tym — znaczyłoby to potwierdzić desperacki wniosek, że dwa kolosy atomowe skazane są na to, by przez dłuższy czas spoglądać nieprzyjaźnie na siebie nawzajem w świecie dręczącym ze strachu”, znaczyłoby to „bezdanie uznać prawdopodobieństwo zagłady cywilizacji”.

Eisenhower oświadcza dalej, że Stany Zjednoczone chcą „budować, a nie burzyć”.

„Nikt nie może powiedzieć — mówi następnie Eisenhower —

że uchylamy się od zasiadania przy stole konferencyjnym”.

W dalszej części swego przemówienia Eisenhower powołał się na rezolucję, uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne NZ 18 listopada 1953 r., która proponuje, „aby komisja rozbrojeniowa zbadała potrzebę utworzenia podkomisji składającej się z przedstawicieli mocarstw, których to w głównej mierze dotyczy, oraz by ta podkomisja we własnym zakresie próbowała znaleźć możliwe do przyjęcia rozwiązanie problemu i złożyła sprawozdanie Zgromadzeniu Ogólnemu i Radzie Bezpieczeństwa do 1 września 1954 r.”.

„Stany Zjednoczone — oświadczył w związku z tym Eisenhower — biorąc pod uwagę wniosek Zgromadzenia Ogólnego NZ gotowe są niezwłocznie spotkać się poufnie z przedstawicielami innych krajów, których to „w głównej mierze dotyczy”, aby znaleźć „możliwe do przyjęcia” rozwiązanie problemu wyścigu zbrojeń atomowych”.

Eisenhower zaproponował, aby „rządy, których to w głównej mierze dotyczy...” rozpoczęły od razu i kontynuowały w przyszłości wspólnie przekazywanie pewnej części swych zapasów uranu normalnego i materiałów ulegających rozpadowi atomowemu międzynarodowemu organowi do spraw energii atomowej.

Organ do spraw energii atomowej można byłoby obciążyć odpowiedzialnością za gromadzenie, przechowywanie i ochronę przekazanych do jego dyspozycji materiałów ulegających rozpadowi atomowemu i innych materiałów...

Jeszcze ważniejszym zadaniem tego organu do spraw energii atomowej byłoby opracowanie metod, przy pomocy których materiały te można byłoby przeznaczyć na cele pokojowe.

Stany Zjednoczone byłyby gotowe wraz z innymi, „których to w głównej mierze dotyczy”, przystąpić do realizacji planów, przy pomocy których można byłoby przyspieszyć tego rodzaju pokojowe wykorzystanie energii atomowej.

Wśród krajów, „których to w głównej mierze dotyczy”, powinien być — rzecz oczywista — Związek Radziecki.

W zakończeniu Eisenhower wyraził nadzieję, że na podstawie tej propozycji Stany Zjednoczone będą „uśmierzeniem nie tylko siły, lecz również dążenia do pokoju oraz nadziei na pokój”. W przemówieniu swym prezydent nie zajął jednak stanowiska wobec sprawy zakazu broni atomowej.

„EUROPEJSKA WSPÓLNOTA OBRONNA” TO POGŁĘBIENIE ROZBICIA NIEMIEC

Naród niemiecki pragnie tworzyć swą przyszłość w warunkach pokoju

Orędzie Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych do narodu niemieckiego

BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych skierowało orędzie do narodu niemieckiego.

Każdy uczywi Niemiec — głosi orędzie — pragnie pokoju dla siebie, swej rodziny i swego narodu. Naród niemiecki domaga się niezawisłości narodowej i zapewnienia bezpieczeństwa przed jakąkolwiek groźbą ze strony sił militarystyki i faszystów. Takie jest najgorętsze pragnienie i wola wszystkich narodów, patriotów wszystkich krajów. Naród nasz, który walczy o prawo do życia w zjednoczonych i demokratycznych Niemczech, pragnie, aby nic i nikt nie mógł wciągnąć go do nowej imperialistycznej, rozbójniczej wojny. Pragnie on tworzyć samą swoją przyszłość w warunkach pokoju i dobruśsiedzkich stosunków ze wszystkimi narodami Europy.

Dlatego też Niemcy gorąco witają propozycje rządu radzieckiego zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, USA i pragną, aby konferencja ta odbyła się możliwie jak najszybciej w Stolicy Niemiec — Berlinie.

Polityka realizacji układu o „europejskiej wspólnotie obronnej” — to polityka pogłębiania rozbitcia Niemiec. Drogę do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego mogą utorować jedynie wysiłki samego narodu niemieckiego. Dlatego też wszystkie pokojowe i demokratyczne siły Niemiec witają propozycje zawarte w oświadczeniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które w dniu 25 listopada 1953 r. złożył w Izbie Ludowej pełniący obowiązki premiera Walter Ulbricht.

Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych spodziewa się, że wszyscy patrioci zdecydowanie poprą propozycje rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej dotyczące współpracy i osiągnięcia wzajemnego porozumienia między Niemcami.

W tym tygodniu postępowej kultury niemieckiej występy artystów NRD w Polsce

WARSZAWA. — Sklepy gminnych spółdzielni otrzymują w bieżącym kwartale znacznie większe ilości towarów niż w poprzednich kwartałach. Pozwala to im lepiej zaopatrzyć chłopów zarówno w artykuły konsumpcyjne jak i produkcyjne. O wyraźnej poprawie w zaopatrzeniu wsi donoszą z różnych stron kraju.

Gminne spółdzielnie Ziemi Lubuskiej otrzymały w obecnym kwartale w porównaniu z III kwartałem więcej o 15 tys. par

Na koncert przybył ambasador NRD w Warszawie — Stefan Heymann w towarzystwie członków ambasady. Program koncertu obejmował szereg pieśni i arii operowych Czajkowskiego, Schuberta, Mozarta, Wagnera, Verdiego. Licznie zgromadzona publiczność nagrodziła gorącymi oklaskami występ artystów, którym wręczono wiązanki kwiatów.

REALIZUJEMY WSKAZANIA IX PLENUM

Wzrasta zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe

Szczególnie zwiększyły się dostawy materiałów budowlanych

WARSZAWA. — Sklepy gminnych spółdzielni otrzymują w bieżącym kwartale znacznie większe ilości towarów niż w poprzednich kwartałach. Pozwala to im lepiej zaopatrzyć chłopów zarówno w artykuły konsumpcyjne jak i produkcyjne. O wyraźnej poprawie w zaopatrzeniu wsi donoszą z różnych stron kraju.

Gminne spółdzielnie Ziemi Lubuskiej otrzymały w obecnym kwartale w porównaniu z III kwartałem więcej o 15 tys. par

Na koncert przybył ambasador NRD w Warszawie — Stefan Heymann w towarzystwie członków ambasady. Program koncertu obejmował szereg pieśni i arii operowych Czajkowskiego, Schuberta, Mozarta, Wagnera, Verdiego. Licznie zgromadzona publiczność nagrodziła gorącymi oklaskami występ artystów, którym wręczono wiązanki kwiatów.

obuwi, o 1.200 kg skóry, o 23 tys. kg naczyń emaliowanych, cynkowanych, żelaznych i innych poszukiwanych artykułów. W tym czasie nastąpił również wzrost dostaw odzieży, tekstyliów i materiałów wełnianych.

Wyraźna poprawa w zaopatrzeniu, zwłaszcza w towary najbardziej potrzebne w każdym gospodarstwie chłopskim, nastąpiła w gminie Ozimek w pow. Opole. Np. w październiku i w listopadzie chłopci tej gminy zakupili w sklepach GS-u samych tylko wiaader ocynkowanych 720 sztuk tj. o przeszło 400 więcej, aniżeli w ciągu całego III kwartału br. W tym samym czasie sklepy tej gminnej spółdzielni sprzedały chłopom ponad 1.150 kg gwoździ budowlanych, czyli o 650 kg więcej niż w III kwartale br., oraz zwiększone ilości poszukiwanych tam worków pakulanych, skóry podszewowej itp.

Ze szczególnym zadowoleniem powitali chłopci gminy Ozimek zwiększone dostawy do GS-u materiałów budowlanych, zwłaszcza cegły. W ciągu 2 miesięcy bież. kwartału gminna spółdzielnia sprzedała chłopom o blisko 200 proc. więcej cegły, niż w III kwartale br.

Chłopi z gromady Targowisk dobrze pojęli zadania i perspektywy rozwoju wsi

Tow. Grzegorz Kosiński, przewodniczący niedawno powstałej spółdzielni produkcyjnej w Targowisku (pow. Siemiatycki) ma już w głowie pełno planów. Mówi o nich z troskliwością dobrego gospodarza, który „czuje” ziemię i któremu śmieją się oczy do wyższych planów i wyższych dochodów.

— Nasza ziemia jest dobra — mówi. — Ale potrzebuje dużo obornika. Musimy więc szybko zabrać się do remontu obory i stajni, dokupić krow i świń, ile tylko wejdzie...

— Mury tej stajni i tamtej obory — wskazuje ręką na nie- zbyt zniszczone budynki — są jeszcze zdrowe. Tylko, że dachy wymagają naprawy... i gospodarka będzie jak złotol!

Istotnie, zabudowania dawnego majątku Potockich, które po wyzwoleniu przeszły na własność Państwowego Funduszu Ziemi, a obecnie przekazane zostały spółdzielni produkcyjnej w Targowisku, są jeszcze w dobrym stanie i po częściowym remoncie staną się zdadne do użytku.

— Krowy, świni... ładnie! — zagadnęliśmy — ale czy są wśród was zamilowani hodowcy? Od tego najwięcej zależy pomyślny rozwój zespołowej hodowli. Muszą to być ludzie obeznani z hodowlą.

— Obeznani z hodowlą ludzi? A choćby i ja — powiada z uśmiechem tow. Kosiński. — Zresztą wszyscy u nas potrafia doglądać bydło i nie tylko to. Każdy będzie chętnie pracował, obojętnie gdzie: w oborze, stajni czy w polu. Praca dla nas, nie nowość. Roboty jesteśmy zwyczajni...

Będzie dobrze w spółdzielni produkcyjnej w Targowisku, bo wiele zapału widać u Kosińskiego, Styczyńskiego, Dawidziuka czy innych. Będzie dobrze, bo ludzie z Targowiska, którzy stawiają pierwszy krok na „nowym” zamierzają z miejsca zabrać się do remontu budynków gospodarskich, by rozwinąć zespołową hodowlę i podnieść plony. Remont przeprowadzą sposobem gospodarczym: szybko i tanio. Kredyty na kupno niezbędnych materiałów budowlanych mają już zapewnione.

— Cała okolica zobaczy, co daje gospodarka zespołowa — mówi Stanisław Styczyński. — Warunki co tego mamy dobre.

* * *

Dzisiejsi spółdzielcy z Targowiska, to dawni farnale majątku Potockiego. Od małości, przez wiele lat, pracowali na obszarze. Pracowali? Nie, to nie była praca. To była harówka w pocie czoła! Bo dzień farywarczy miał osiemnaście godzin. I w ciągu dnia trzeba było wykonać niejedną robotę. Trzeba było orać, siał, zbierać, obrabzać bydło, pielęgnować młóć. Za robotę na kłęczkach nie raz, ciężką i żmudną otrzymywało się tyle, ile starczyło tylko do nędznej wegetacji.

Aż przyszedł radosny dzień wyzwolenia. Dawni farnale panów Potockich stali się pełnoprawnymi obywatelami swojej ludowej Ojczyzny, gwarantującej im ziemię, na której pracowali. Ziemia, na której harowali tyle lat w pocie czoła, stała się ich własnością. Zagrali się serca, zaszleściły się oczy do tej ziemi. Z pomocą władzy ludowej, dzięki własnej pracy, dawni farnale z Targowiska stali się szybko posiadaczami koni, krow i świń. Stali się producentami i sprzedawcami zboża, żywa i mleka.

Ale w miarę upływu czasu, co świadomszy w gromadzie: Feliks Styczyński, Jan Parafiniuk, Władysław Jaroszewicz i tow. Grzegorz Kosiński doszli do wniosku, że przecież istnieją warunki jeszcze lepszego i jeszcze dostatniejszego życia, że ziemia w Targowisku może wydać dużo lepsze plony. Zrozumeli, że na tej ziemi trzeba nie tylko twardej dłoni, ale i stalowych traktorów. Toteż myśl założenia kolektywnej gospodarki, jaka zrodziła się u nich jeszcze na wiosnę bieżącego roku, szybko wydała owoce.

Aktuwalność gromadzcy nie pominęli ani jednego zebrania czy rozmowy z sąsiadami, by pomó-

wić o spółdzielni. Jednak chłop z Targowiska nie wiedział, co to jest gospodarka zespołowa, jak wygląda w niej praca. Przed aktywnym gromadzkim stanęło więc nowe, ważne zadanie: zorganizować wycieczkę do spółdzielni produkcyjnej, by pokazać całej wsi, jak wygląda praca i życie członków zespołowego gospodarstwa.

Trudno jednak było jakoś znaleźć czas na wyjazd całą gromadą. Na wiosnę trzeba było siał, potem pielęgnować. Później nadeszły żniwa i znowu pilna robota w polu. Dopiero po żniwach, kiedy „przewalita” się praca, zorganizowano wycieczkę do Haciek i Chrabot.

— Mocno zaskoczyły naszych osiągnięcia tych spółdzielni — wspomina dziś Jan Styczyński. — Nie spodziewali się, że można aż tak dostatnio żyć w spółdzielni. Najbardziej uderzyły nas plony, jakie zebrali spółdzielcy w Chrabotach. Choćby ziemia tam dużo gorsza niż u nas, bo V i VI klasy, ziarno mają jak groch! I dużo. Jak opowiadał spółdzielcy, z każdego hektara wypadło im żyta po 16 metrów, a pszenicy aż 22 metry. A jak sobie tam ludzie żyją. Ho, ho, — aż miło popatrzeć!

— A u nas co? Ziemia lepsza, a plony o połowę słabsze...

Wycieczka chłopów z Targowiska do spółdzielni produkcyjnych stała się punktem zwrotnym w ich życiu. Na własne oczy zobaczyli życie i pracę

członków spółdzielni. Dowiedzieli się przy tym w rozmowie ze spółdzielcami wielu ciekawych rzeczy. Wiedzą dziś już, jak wygląda praca w spółdzielni, jak oblicza się zarobek spółdzielcy. Wiedzą, że pracę dysponuje tam nie jeden człowiek, lecz planują ją wszyscy — ogólne zebranie. Bo ogólne zebranie decyduje o wszystkim, co dzieje się w spółdzielni. Wiedzą, jakie prawa i obowiązki ma każdy członek, a jakie zarząd. Wiedzą też, że każdy wydatek i przychód musi być zaksięgowany. Wiedzą również, jak dzieli się dochód, jaka część idzie na opłacenie pracy POM i spółdzielców, a jaka na fundusz inwestycyjny, a więc na dalszy rozwój wspólnej gospodarki.

* * *

Chłopi z Targowiska wiele zrozumieli. Dzielił ich już tylko krok od założenia spółdzielni produkcyjnej. Ale nim przystąpiono do podpisania statutu postanowiono, że najpierw gromada musi w pełni wywiązać się ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

— Tak! Jest nasz obowiązek — mówił sołtys Feliks Styczyński — i założenie spółdzielni nie zwalnia nas od niego. Gdybyśmy nie wykonali planu skupu zboża i innych należności, to kłacy szerzyliby wrogą plotkę, że: „Ano bieda ich przyniosła, nie mają z czego żyć, to i do spółdzielni idą. A jak założą

spółdzielnię, to myślą, że im obowiązkowe dostawy darują”.

Cała gromada wywiązała się więc najpierw — do końca października br. z obowiązkowych dostaw zboża, ziemniaków i mleka. Wszyscy uregulowali też na leżności podatkowe. Za patriotyczną postawę i przodownictwo w dostawach Stanisław Styczyński i Jan Styczyński zostali nawet wyróżnieni dyplomami uznania na zjeździe przodujących chłopów w Siemiatyczach. A po wykonaniu obowiązków, jeszcze raz przystąpiono do organizowania spółdzielni. Postanowili, że zorganizują ją najpóźniej do 7 listopada br.

Dlaczego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, cofniemy się nieco myślami wstecz.

* * *

Wraz z ofensywą wojsk radzieckich przybleciały w 1944 r. do Targowiska pierwsze radosne wieści o reformie rolnej.

Chłopi z Targowiska pamiętają dobrze owe radosne dni wyzwolenia. Pamiętają, że pierwszymi zwiastunami ich wolności i przyszłego dobrobytu byli żołnierze w szarych szynelach, z czerwonymi gwiazdkami na czapkach, żołnierze radzieccy, których zrodziła Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa.

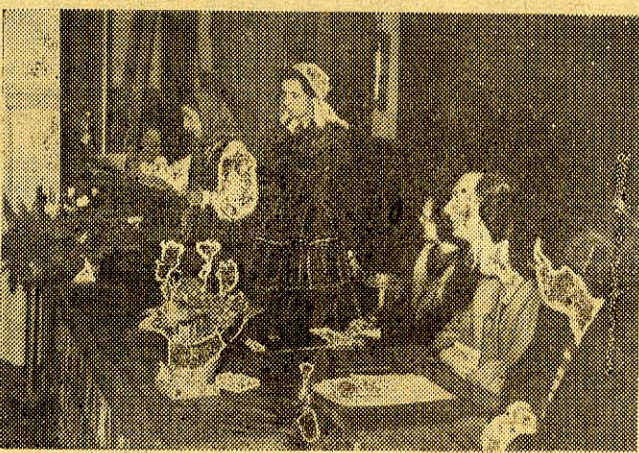
I kiedy postępowa ludność na całym świecie uroczysto obchodziła 36 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, oni, chłop z gromady Targowisk, uczcili ją założeniem spółdzielni produkcyjnej III typu im. „Rewolucji Październikowej”. Tę zaszczytną nazwę nadali swej spółdzielni, jako dowód wdzięczności dla narodu radzieckiego, dla bohaterów Armii Radzieckiej, którzy przynieśli im i całemu narodowi polskiemu wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego, spod ucisku rodzimych i obcych kapitalistów i obszarników.

Nazwa naszej spółdzielni — „Rewolucja Październikowa” — mówią dziś spółdzielcy z Targowiska — zobowiązuje nas do sumiennej pracy, do przodownictwa w powiecie.

Chłopi z Targowiska obrali dobrą i najszlachetniejszą drogę wiodącą ich do dobrobytu i kultury. Wiedzą, że na tej nowej drodze pomoże im partia, dopomoże władza ludowa. Warunki do rozwoju wspólnej gospodarki mają dobre. A zapału do pracy członkowie młodego kolektywu też wcale nie brakuje.

M. Chaja

Zobowiązania przedzjazdowe wsi



Wielu coraz liczniej podejmuje zobowiązania dla uczczenia 11 Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zobowiązania przedzjazdowe podejmują chłopcy indywidualni, spółdzielcy, robotnicy PGR-ów i POM-ów oraz pracownicy Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Na zdjęciu: Delegatki Gminnych Spółdzielni z powiatu Rawa Mazowiecka zgłaszają na Zjeździe Aktywu Kobięcego w Łodzi zobowiązania kobiet pracujących swego powiatu. M. in. kobiety zobowiązały się do przedterminowej realizacji planu skupu i kontraktacji. (CAF — fot. Kraska)

Czołowym zadaniem dla pow. sokólskiego — podobnie jak i dla wszystkich innych powiatów naszego województwa, które odstają w planowym skupie — jest przyspieszenie pełnego wykonania obowiązków dostaw łącznie z rozliczeniem się z należnościami finansowymi wsi wobec państwa. Jest to jeden z ważnych elementów realizacji uchwał IX Plenum KC PZPR.

Przez dłuższy czas realizacja dostaw w pow. sokólskim przebiegała zbyt opieszale. Dziś sytuacja poprawiła się tu już znacznie na lepsze. Do dnia 9 bm. plan roczny skupu zboża wykonany został w 82,7 proc. Ale choć gminy: Janów, Korycin, Sidra, Babiki, Kuźnica i Suchowała przekroczyły 90 proc. planu, choć zbliża się szybko do tej cyfry gm. Zalesie, jest jeszcze wielu chłopów w poszczególnych gromadach, którzy mają znaczne zaległości w dostawach.

Warto podkreślić, że jeśli we wrześniu i październiku br. wpływ były dość słabe, to szczególnie nasilenie realizacji obowiązków dostaw nastąpiło w listopadzie. W związku z 36 rocznicą Rewolucji Październikowej chłopcy pracujący z przeszło 100 gromad podjęli zobowiązania przyspieszenia dostaw i w pełni je wykonali.

Jeszcze bardziej wzrosły wpływy po ogłoszeniu uchwały o częściowej obniżce cen. W okresie tym nasilona została szczegól-

NA PRZYKŁADZIE POWIATU SOKÓLSKIEGO

Chłopi pracujący przyspieszają dostawy łamiąc jednocześnie opór kulacki

nie praca polityczno-wyjaśniająca — aktywny dotarł bez mała do każdej gromady, do każdego chłopca. Popłynęło zboże i od tej wahańczej się dotąd części chłopstwa średniorolnego. Przekonali się bowiem, że partia i rząd konsekwentnie realizują swoją linię, że spieszą pracującą wsi z coraz większą pomocą.

Zachodzi więc pytanie, dlaczego pow. sokólski dotychczas nie może być zwolniony od nia rek i odpow?

Bo nie został jeszcze do końca złamany w całym powiecie opór kulacki, bo jeszcze ma posłuch w niektórych gminach i gromadach kulacka plotka, bo dopuściliśmy do tego, że część średniaków dostała się pod wpływ kulackie. Tam, gdzie ten opór potrafiliśmy złamać, gdzie wyrwaliśmy średniaka spod kulackiego wpływu i potrafiliśmy zmobilizować biedotę do walki z kulakiem — jak np. w gminie Janów czy Korycin — realizacja obowiązkowych dostaw zboża dobiega już do 100 proc.

W gminie Dąbrowa plan obowiązkowych dostaw na dzień 1. XI br. zrealizowany był za ledwie 40 proc., a dzień 15. XI br. — 60 proc. W tym czasie wpływy zboża w okresie października nie przekraczały 3 ton. Dziś sytuacja zmieniła się tam radykalnie, bo przelana-

liśmy opór kulacki, zdemaskowaliśmy wroga kulacką plotkę. Ostatnio procent wykonania planu wzrósł tam do blisko 80 (w ciągu 4 tygodni wykonano 40 proc. planu rocznego). Obok tego wzrosły też poważnie dostawy mięsa i wpływy należności finansowych.

W okresie od 7 listopada br. w gminie Dąbrowa mieliśmy 11 zbiorczych dostaw. Poprzednio zaś odbyła się tam tylko jedna zbiorowa dostawa zboża.

Warto także wspomnieć, że gromada Sadowo w tejże gminie miała do niedawna zrealizowany plan skupu zboża w około 10 proc. Ostatnio jednak mało i średniorolni chłopcy z Sadowa dostarczyli dwukrotnie podczas manifestacyjnych zbiorowych dostaw poważną ilość ziarna. W najbliższych dniach gromada ta zobowiązała się dostarczyć zbiorowo końcówki i całkowicie rozliczyć się z państwem. Za przykładem gminy Dąbrowa poszły i inne.

Coraz liczniej mało i średniorolni chłopcy odstawiają końcówki, coraz mocniej naciskają na kulaków, zmuszając ich do pełnego wykonania planów. Opór kulacki szczególnie jaskrawo występuje jednak jeszcze w gm. Sokółka. Gmina ta zrealizowała dotąd zaledwie 56 proc. planu dostaw zboża i ciągnie cały powiat w dół. Jest tam jeszcze blisko 300 chłopów, którzy w ogóle

nie przystąpili do planowego skupu.

Oczywiście i w gminie sokólskiej są przodujące gromady i przodujący chłopcy. 15 gromad plan swój wykonało już w 90 proc. Należą do nich: Hajo, Genusze, Miejskie Nowiny, Wojnacy, Rzędzanka Stara i Nowa oraz szereg innych. Szczególnie wyróżniła się gromada Hajo, która już na dzień 1 października br. wykonała plan obowiązkowych dostaw zboża w 100 proc. Chłopi tamtejsi zrealizowali także w całości i pozostałe obowiązki wobec państwa.

Sukcesy swe gromada Hajo zawdzięcza sołtysowi Edwardowi BAJKO, który zawsze pierwszy, w terminie i z nadwyżką realizując swe plany, potrafi pociągać za sobą pozostałych mieszkańców. Gromada ta pragnie jednak więcej kontaktów ze światem i apeluje do Prezydium WRN o pomoc w szybkim jej radiolizowaniu. Produkcję rokowoczną w obowiązkowych dostawach, w pełni zresztą na to zastępuje.

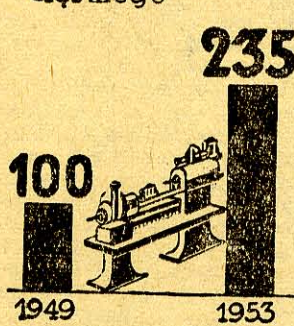
Do przodujących można by także zaliczyć gromadę Lebie-dzin, gdzie wszyscy mało i średniorolni wykonali już swe obowiązki wobec państwa. Jest tam jednak dwóch kulaków: Paweł Radkiewicz i Witold Jurgielewicz, którzy wykręcają się od wykonania swych obowiązków. Zajął się nimi już kolegium orzekające i nie unikną surowej kary.

A oto przykłady jak kulacy w innych gromadach starają się

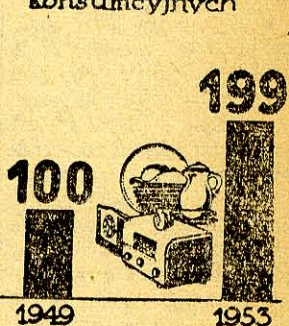
PRZED II-GIM ZJAZDEM

Aby było więcej garnków

Wzrosła produkcja przemysłu ciężkiego



Wzrosła produkcja przemysłu artykułów konsumpcyjnych



Na wykresie po jednej stronie znajduje się obrabiarka, symbolizująca produkcję naszego przemysłu środków wytwórczości, po drugiej zaś radiodiodobornik, zegarki, naczynia kuchenne, które przedstawiają produkcję przemysłu artykułów konsumpcyjnych. Widać, że przemysł ciężki rozwijał się u nas szybciej niż przemysł wytwarzający artykuły powszechnego użytku. Czy jest to słuszne? Oczywiście. Bo zastanówmy się na przykład co jest potrzebne do wyprodukowania choćby garnka? Odpowiedź na pewno, że potrzebny jest przede wszystkim materiał, w tym wypadku blacha. Być może po tej odpowiedzi niejedna z gospodyń powie ze zniecierpliwieniem: — Ale co ma do rzeczy to, z czego robi się naczynia kuchenne, kiedy dla mnie ważne jest tylko to, że w sklepach jest ich za mało!

Otóż postawione pytanie ma bardzo dużo „do rzeczy”. Bo niedostateczne zaopatrzenie ludności w naczynia kuchenne wynika z małej stosunkowo produkcji cienkich blach. A co trzeba zrobić, żeby produkować dostateczną ilość blach? Trzeba rozwinąć przemysł ciężki. I gdy ruszy wielka walka o cienkie blachy w Nowej Hucie, będziemy mieli pod dostatkiem blachy na produkcję garnków i innych wyrobów z blachy. Na tym przykładzie widać wyraźnie zależność rozwoju wytwórczości artykułów powszechnego użytku

od osiągniętego stopnia rozwoju przemysłu ciężkiego, zależność, w której przemysł ciężki stanowi fundament i podstawę rozwoju wszelkiej produkcji.

Ale czy oznacza to, że przy dotychczasowym tempie rozwoju przemysłu ciężkiego — które było konieczne — nie mogliśmy zapewnić szybszego wzrostu produkcji artykułów konsumpcyjnych? Nie, nie oznacza. Często spotykaliśmy się z niepełnym wykorzystaniem istniejących rezerw w produkcji artykułów konsumpcyjnych, z lekceważeniem zadań w tej dziedzinie.

Dziś w oparciu o osiągnięty poziom przemysłu ciężkiego i na podstawie jego dalszego rozwoju możemy w znacznie szybszym tempie niż dotychczas rozwijać przemysł artykułów konsumpcyjnych. IX Plenum naszej partii przewiduje, że w okresie lat 1954-1955 tempo wzrostu przemysłu środków wytwórczości i przemysłu artykułów konsumpcyjnych winno być takie same.

Osiągnięcie tego zadania wymaga nie tylko poważnego zwiększenia nakładów inwestycyjnych na rozwój przemysłu lekkiego, ale również wykorzystania wszystkich rezerw i środków istniejących w tej dziedzinie w naszej gospodarce. Dopiero wtedy można będzie, zgodnie z wytycznymi IX Plenum, szybciej niż dotąd urzeczywistniać w życiu ów zasadniczy cel, który przysięgł cała nasza partia w planach i realizacji rozwoju przemysłu ciężkiego: coraz pełniejsze zaspokojenie potrzeb człowieka.

sabotować obowiązkowe dostawy. W gromadzie Szynidziel ukarany został grzywną pieniężną za sabotowanie obowiązkowych dostaw bogacz Antoni Dąbrówka. Aby uchylić się od zapłacenia kary, Dąbrówka usiłował sprzedać cały posiadany inwentarz. W porę jednak ukróciło to jego machinacje.

Kiedy w gromadzie Kamionka Stara chłopcy postanowili zbiorowo odstawić zboże do punktu skupu, kulacy nie byli w stanie odwieść ich od tego zamiaru. Chwycili się więc innej metody, mówiąc: „Wiedzą ośwem, ale po co manifestujemy?” W rezultacie tak pokierowali sprawą, że zamiast zbiorowej dostawy chłopcy odstawili zboże po kilka wozów bocznymi drogami. Jak gdyby wstydziło się, że wypełniając swój obywatelski obowiązek wobec państwa.

Winę za to ponosi aktyw gminny i Prezydium GRN, bo nie potrafiły przyjąć w porę z pomocą chłopom i rozwinąć należytą akcję propagandową. Z takich faktów należy wyciągnąć na przyszłość właściwe wnioski. Pow. Sokółka ma pełne szanse szybkiego rozliczenia się z państwem. Ale jeżeli chcemy wygrać walkę o skup, trzeba stale widzieć wroga robotę kulacką i dążyć do całkowitego złamania oporu kulackiego zarówno w gminie Sokółka, jak i w innych. Domagając się tego wszyscy pracujący chłopcy, którzy już wykonali swoje obowiązki wobec państwa i chcą karzą stać ze zwolnienia od miarek i odpow.

Halina Sobko

Z ŻYCIA PARTII

Szkolenie partyjne uczy pokonywać trudności

Leon Rusakow

Sekretarz propagandy KP PZPR
w Grajewie

W chwili, gdy IX Plenum KC naszej partii postawiło przed nami bojowe zadanie walki o podniesienie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi — od każdego członka i kandydata partii, aby mógł tym zadaniem podołać, wymaga się stałego, systematycznego podnoszenia ideowo - politycznego poziomu. Dlatego też obecnie szczególnego znaczenia nabiera zagadnienie szkolenia partyjnego. Tylko bowiem członkowie partii należycie uzbrojeni w rewolucyjną teorię marksizmu-leninizmu, znający dobrze prawa rządzące rozwojem społeczeństwa, mogą należycie spełniać rolę kierowników politycznych mas ludowych w ich walce o lepsze jutro.

Grajewska organizacja partyjna może obecnie poszczycić się poważnymi osiągnięciami, jeśli chodzi o organizację szkolenia partyjnego. Ilość kursów wszystkich typów została podwojona w stosunku do roku ub. i w rezultacie szkoleniem objęto około 70 proc. członków i kandydatów partii oraz sporą ilość aktywistów bezpartyjnych.

Analizując przebieg szkolenia partyjnego w ubiegłym roku szkolnym Komitet Powiatowy dla uniknięcia popełnianych wówczas błędów, zajął się bardziej skrupulatnie organizacją szkolenia w roku bieżącym. Wnikliwie przeanalizowano kolektyw wykładowców, starannie dobierano słuchaczy spośród członków i kandydatów partii, przodujących zetempowców i aktywistów bezpartyjnych.

Partia jako czołowy oddział klasy robotniczej nie może zasklepić się sama w sobie, musi stale rosnąć przez przyjmowanie do swych szeregów przodujących aktywistów bezpartyjnych i o czyszczać się z elementów obcych, przypadkowych. I tu właśnie niektóre organizacje partyjne, zwłaszcza w samym Grajewie popełniły błąd nie wciągając do szkolenia partyjnego aktywistów ZMP i bezpartyjnych. Błąd ten popełniły POP przy Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa, Urzędzie Pocztowym w Grajewie, czy przy KG w gminie Bełda. W organizacjach tych szkoleniem partyjnym nie objęto bowiem ani jednego bezpartyjnego. Grozi to oderwaniem się towarzyszy z tych organizacji partyjnych od mas.

Należyte prowadzenie kursu szkolenia partyjnego wymaga dobrego przygotowania organizacyjnego oraz ciągłej opieki ze strony organizacji i instancji partyjnych. Np. szkolenie partyjne przy GS w Boguszach, które prowadzi tow. Perkowski, czy przy KG Ruda prowadzone przez tow. Wierzbicką idzie dobrze, bo wykładowcy wiele pracują nad przygotowaniem zajęć i starają się uczynić je żywym i atrakcyjnym. Nie dość dziwnego, że frekwencja na ich wykładach przekracza stale 90 proc. Gorzej natomiast dzieje się tam gdzie, jak np. w Osowcu czy Kra marzewie ani wykładowcy, ani sekretarze POP, czy KG nie interesują się szkoleniem, w wyniku czego wykłady rzadko kiedy się odbywają, rzekomo z powodu słabej frekwencji słuchaczy.

Ale wykładowcy, tow. tow. Klenicki i Teresa Pikulińska nie starają się w najmniejszym nawet stopniu zainteresować słuchaczy wykładami.

Sprawa zainteresowania słuchaczy szkoleniem partyjnym jest w dużym stopniu uzależniona od przygotowania się wykładowców, od metod prowadzenia zajęć na kursie. W pow. grajewskim jest wielu wykładowców, którzy rozumieją, że nie wystarczy odczytać słuchaczom wykładu z broszurki, że trzeba go dobrze samemu opanować i powiązać z aktualnymi zadaniami zakładu pracy czy gromady. Tacy wykładowcy jak tow. Lebedziński z PZGS, tow. Paszcz z KG Pruska lub tow. Krzyżanowski z Fermentowni Tytoniu starannie przygotowują się do wykładu i nigdy nie narzekają na słabą frekwencję lub brak dyskusji po wykładzie.

Towarzysze ci umieją znaleźć atrakcyjne formy pracy, często ilustrują wykłady odczytywanymi fragmentami z aktualnych powieści pisarzy polskich czy radzieckich, operują przykładami z własnego terenu. W rezultacie wykłady ich są żywe.

Dużym brakiem w szkoleniu partyjnym jest również nieprzestrzeżenie przez niektórych wykładowców kalendarza zajęć. Np. tow. Opala z PHP, tow. Jędrzejki z Centrali Mięsnej czy tow. Kocielski ze Spółdzielni Inwalidów nie tylko, że nie przygotowują się do wykładów, ale często z blawnych powodów zmieniają terminy zajęć. Wprowadza to chaos do szkolenia i osłabia frekwencję, bo słuchacze nie są w stanie takłożyć sobie planów pracy zawodowej, a by móc stawiać się na szkolenie w coraz to innym dniu.

W mieście już, a na wsi w najbliższych dniach organizacje partyjne rozpoczną dyskusję i omawianie też przedjazdowych. Ważną jest rzeczą, aby wykładowcy dawali wprowadzenia w sposób jasny i ciekawy. Chodzi o to by wykładowcy pomogli słuchaczom zrozumieć polityczny sens też przedjazdowych i w tym celu sami je dokładnie przestudiowali. Trzeba też, aby instancje i organizacje partyjne wzmogły opiekę i kontrolę nad kursami partyjnymi, przypilnowały regularnego szkolenia, gdyż tylko w oparciu o szeroką świadomość aktywów partyjnego i bezpartyjnego będziemy mogli zrealizować zadania postawione przed narodem przez IX Plenum KC naszej partii.

WIEŚ OCZEKUJE SKLEPU NA KOŁACH

Handel obwoźny - dobra forma zaopatrzenia

— Mamo, przyjechał sklep! Józwiakowa patrzy zdumiona na Janka. Też, chłopak ma już 13 lat, a zawsze mu głupstwa trzymają się w głowie. — Sklep przyjechał?

A tymczasem Janek miał rację. Do Gródka istotnie przyjechał sklep na kołach. Sliczny, popielaty wóz, o gromny jak autobus, z różnymi wielką przyczepą. To sprowadzony z NRD „sklep na kołach”, marki „Horch”, który rozpoczął całodzienną pracę na gródcejskim rynku.

Maria Jankowska weszła po schodkach do środka. Na ramiączkach wiszą długie rzędy ubrań, płaszczy, sukienek, na półkach metraż, galanteria tekstylna i obuwnicza.

— Proszę przejść się w lustrze — zachęca Alicja Mazurek klientkę. — Płaszcz leży bardzo ładnie, trzeba tylko do niego nosić barwny szalik, który też można u nas kupić.

I tak Maria Jankowska do czyniła zakupy w „sklepach na kołach” i była z nich nawet bardzo zadowolona, bo płaszcz był wyprasowany, a obsługa uprzejma.

O godzinie 15 Kazimierz Sobotko zapuścił motor i „Horch” potoczył się w dalszą drogę. Codziennie inne targowisko. Kazimierz Sobotko jest dumny ze swego wozu. Przecież on jeden tylko w całym województwie szoferuje na takim „Horchu”. I gdzieby nie zjechał, zwraca powszechną uwagę. A „Horch” w najbliższym czasie zostanie zradiofonizowany. Wtedy będzie można nie tylko sprzedawać, ale i porozmawiać z ludźmi, prowadzić pracę propagandową.

Sprzedawca na „Horchu” jest jedną z pomocniczych form handlu gminnych spółdzielni i PZGS. Do pomocniczych form handlu zalicza się także handel straganowy, obwoźny i obnośny. Jeżeli chodzi o województwo białostockie to handel obwoźny w stosunku do innych województw jest bardzo opóźniony. Rzadko które PZGS prowadzą taki handel, a jeżeli tak, to tylko od przypadku do przypadku.

Wprawdzie WZGS planuje uruchomienie w 1954 roku 169 nowych punktów sprzedaży detalicznej w gromadach, ale nie zapewnią one jeszcze w pełni właściwego obsłużenia każdej gromady.

Dlatego też handel obwoźny powinien uzupełnić ten brak. Chłopom pracującym trzeba wyjść z jak najdalej idącą pomocą, aby nie mu-

skeli trwonić swego czasu na rozjazdy po gminnych spółdzielniach w celu dokonania zakupów.

Ale taki PZGS w Wysokiem Mazowieckiem nie sprostał temu zadaniu, jeżeli potrafił plan obrotu towarowego w ramach pomocniczych form handlu wykonać w październiku tylko w 18,8 proc., a za trzy kwartały w 48,2 proc. Widocznie wiceprezes od spraw handlu, Tomasz Jabłoński uważa, że zaopatrzenie stałych sklepów gminnych spółdzielni i organizacji pomocniczych form handlu jest zbyt ciężkie.

Podobnie nie troszczy się o wykonanie planów pomocniczych form handlu wiceprezes od spraw handlu w Grajewie, Franciszek Przybyszewski. Ani w grajewskim ani w wysokomazowieckim chłopi nigdy nie ujrzą u siebie wozu z towarami, nawet od wielkiego święta.

Inaczej natomiast przedstawia się sytuacja w augustowskim. Tam zarząd gminnej spółdzielni w Barłowie ustalił sobie marszru-

te i termin wyjazdów wozu z towarami, po czym powiadomił sołtysów by ogłosili terminy przyjazdu sklepu gminnego.

Nieco lepiej przedstawia się w naszym województwie handel straganowy, bo... jest bardziej rentowny i dlatego gminne spółdzielnie wolą obsługiwać targi, niż gromady bezpośrednio. Obsługiwanie targów jest słusze, ale nie można tego robić całkowicie kosztem handlu obwoźnego.

Na targowiskach, w punktach spędu żywności i skupu często spotykaliśmy stragany gminnych spółdzielni, które cieszyły się wielką popularnością wśród rolników. Ale gminne spółdzielnie nie potrafiły wykorzystać tej popularności. Na żadnym z kiosków czy straganów nie dostrzeżemy hasła lub napisów reklamowych. Gminne spółdzielnie zapominają tu o tym, że do ich obowiązków, obok zaopatrzenia, należy i wychowywanie konsumenta wiejskiego. (BK)

Wesoło będą hawić się dzieci na imprezach noworocznych

W radosnym, noworocznym świetle braci będą udział nie tylko dorośli, ale wszystkie dzieci i młodzież od przedszkolanki do uczniów szkół licealnych. Noworoczne imprezy choinkowe urządzone będą w czasie ferii świątecznych od 28 grudnia do 10 stycznia w szkołach, przedszkolach i liceach. Naszą młodzież i dzieci czeka moc niespodzianek, których przygotowaniem zajmują się wszystkie organizacje społeczne, komitety rodzicielskie i opiekunowie.

Dla młodzieży szkół podstawowych zorganizowana będzie centralna impreza noworoczna. Miejscem tej imprezy, w której udział weźmie około 5 tys. przodowników nauki i pracy społecznej z całego województwa — będzie Liceum Pedagogiczne w Białymstoku.

W pięknie udekorowanej „sali baśni” dzieci będą słuchały bajek, w sali zabaw oglądać będzie można występy zespołów

szkolnych i świetlicowych oraz przedstawienia Teatru Lalek. Od będą się również występy iluzjonistów, zorganizowana będzie sala gier zręcznościowych, sala loteryjna, bufet dla dzieci, sala dla rodziców.

Liga Przyjaciół Żołnierza i DOSZ przygotowują już ekspozycję na wystawę, która będzie zorganizowana w jednej z sal Liceum. Uczniowie szkoły TPD czynią już próby przedstawienia „Nowe szaty króla”, reżyserowanego przez artystę teatru białostockiego W. Czerniawskiego.

Na centralnej imprezie noworocznej przewidziane są również spotkania przodowników nauki z przodownikami pracy.

Imprezy choinkowe dla dzieci odbędą się również w zakładach produkcyjnych. Na program tych imprez złożą się zabawy, przedstawienia, loterie oraz liczne niespodzianki.

Ciekawy i bogaty będzie program imprez urządzanych w czasie ferii zimowych. (as)

Kontraktując len uzyskasz zmniejszenie wymiaru obowiązkowych dostaw zboża o 20 kg za każde 100 kg słomy lnianej

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w szeregi TPP-R wstąpiło 25482 nowych członków

Społeczeństwo naszego województwa wzięło aktywny udział w pracach związanych z tegorocznym Miesiącem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Akademie i uroczyste wieczornice, którymi rozpoczęto Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni miały charakter masowy i uroczysty. Przygotowane też były starannie niż w roku ubiegłym. Ilość zorganizowanych wieczornic i akademii w roku bieżącym wynosi — 3.588. Należy szczególnie podkreślić ilość zorganizowanych wieczornic na terenie wsi białostockiej, gdyż na zaplanowanych 1.126 odbyło się 1.220. Świadczą o tym do dużym uaktywnieniu wiejskich kół TPP-R. Za małą natomiast była mobilizacja członków TPP-R na terenie Białegostoku, gdyż na zaplanowanych 1.257 wieczornic, zorganizowano tylko 761.

Jeśli chodzi o odczyty i pogadanki, to należy stwierdzić, że ilość przeprowadzonych przekracza zaplanowaną. Odczytów i pogadek zaplanowano 11.928 z tego na wsi 6.254, a przeprowadzono ogółem 13.814, w tym 7.098 na wsi.

Odczyty i pogadanki organizowane były przez wszystkie organizacje masowe. Te-

matem były zagadnienia związane z przyjaźnią narodu polskiego z narodami radzieckimi, wykazanie znaczenia przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego.

Ponadto w okresie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni w szeregi TPP-R wstąpiło 25.482 nowych członków, w tym na terenie wsi przybyło 5.524. (bd)



Co powinien wiedzieć każdy hodowca o pomorze świń

Pomór świń jest to jedna z najgroźniejszych chorób zaraźliwych trzody chlewnej. Przebiegając w niektórych miejscowościach w postaci ostrej, uniemożliwia wprost hodowlę świń, powodując straty od 90—100 proc. Znaną są wypadki, że w całych wsiach, ba gminach nawet, nie pozostała przy życiu ani jedna sztuka. Dlatego też państwo wzięło na siebie zwalczanie tej choroby, nakładając jednocześnie na obywateli obowiązek zgłaszania wypadków choroby, względnie podejrzeń o nią.

Obywatel, który dopełni tego obowiązku zgłoszenia pomoru świń natychmiast po powzięciu podejrzenia o niego, otrzymuje od państwa zapomogę za świńnie padłe na pomór, względnie odszkodowanie za sztuki chore, zabite na zarządzenie władz dla stłumienia zarazy.

Pomór świń jest wywołany przez bardzo drobne, niewidoczne nawet pod zwykłym mikroskopem zarazki. Zarazki te nazywają się wirusem pomoru świń. Wirus pomoru świń atakuje tylko trzodę chlewną i nie jest niebezpieczny ani dla

ludzi ani dla innych zwierząt. Pomór świń atakuje trzodę niezależnie od pory roku, wieku czy rasy świń, a jeżeli nie zostanie w porę rozpoznany i zwalczony — przynosi bardzo znaczne straty. Jedną chorobą świń, przebiewającą 3—5 dni wśród trzody, zaraza całe pogłowie. Chora sztuka bezpośrednio po zarażeniu się, wydzielając znaczne ilości wirusa ze śliną, śluzem, moczem i kałem.

Leczenie sztuk chorych na pomór jest beznadziejne, a nawet wzbudzone, gdyż świnię, które przechorowała pomór przez dłuższy czas rozsiewają zarazki i mogą być źródłem nowego wybuchu zarazy. Nierozpoznanie w czas pomoru świń przynosi olbrzymie straty gospodarcze, gdyż najczęściej do prowadzą do likwidacji całej hodowli.

Jak poznać pomór świń? Świnię zarażoną pomorem przechodzi utajony okres choroby tzw. „okres inkubacji” i wydaje się być zupełnie zdrową. Ukryty okres choroby przy pomorze świń wynosi nie mniej niż 2 dni i nie więcej niż 21 dni. Długość okresu inkubacji zależy

głównie od odporności zarażonego organizmu i od zjadliwości zarazki. U świń źle żywionych, nieodpowiednio utrzymanych, osłabionych długotrwałym transportem itp. okres utajony choroby jest krótszy. Klinicznie rozróżniamy trzy postaci pomoru — ostrą, podostą i chroniczną.

Po utajonym okresie choroby, trwającym średnio 4—9 dni, świnię okazuje słabość, po smutnienie, leży zakopawszy się w ściółce, wykazuje niechęć do jedzenia, natomiast chciwie pije czystą wodę lub gnojówkę. Zjawia się u niej zapalenie spojówek oka. Powieki skleja się śluzowo-ropną wydzieliną, która gromadzi się w kątach oczu. Temperatura ciała podnosi się do ponad 40,5°. Na 4—5 dzień świnię przestają jeść, piją jednak chciwie wodę. Występuje osłabienie zadu, chwiejny chód. Świnię wstaje z trudem. Tylną nogę zaplatają się jedna za drugą. W tym momencie temperatura ciała podnosi się na 41—41,5°. Delikatnych, miękkich częściach skóry, za uszami, na brzuchu, między udami, tworzą się drobne punkcikowa-

te, sinawego koloru krwawe wykwady. Jest to najcięższy okres choroby i zwierzę często na 7—8 dzień ginie. Czasem, szczególnie w okolicach, gdzie pomór panuje od dłuższego czasu, przychodzi jednak do wyzdrowienia. Temperatura spada do normy, pojawia się apetyt, wracają siły i zwierzę powraca do zdrowia po 12—15 dniach choroby. Świnię taka jednak jest niebezpieczna dla otoczenia, gdyż rozsiewa wirusy i może zarażać świnię zdrowe.

Jeśli zwierzę po 10—15 dniach choroby nie pada i nie zdrowieje, to choroba przechodzi w formę podostą albo chroniczną, trwającą od 1—2 miesięcy. Zaznaczają się wyraźne objawy choroby przewodu pokarmowego (biegunka) lub dróg oddechowych i zwierzę zupełnie wycieńczone w końcu pada.

Jak świnię zarażają się pomorem? Ażeby świnię zachorowała na pomór, wirus pomoru świń musi się dostać do organizmu. Głównym źródłem zarazy są chore świnię, ich wydzieliny oraz wydalinę, mięso z chorych na pomór świń i odpadki poubojowe. Zaraza może przenosić się także przez ludzi, inne zwierzęta i przedmioty, które stykały się z chorymi na pomór świnią. Zarazek pomoru przedostaje się do organizmu zdrowej świni najczęściej drogą pokarmową. Nie wykuczona też jest możliwość wtargnięcia zarazki przez uszkodzoną skórę.

W organizmie świni wirus szybko się rozmnaża i po utajonym okresie wywołuje objawy chorobowe. Poziorność zdrowa świnię już w okresie inkubacji rozsiewa zarazki wokół siebie.

Aby zwalczać pomór świń należy: Kupować świnię tylko zaopatrzonej w świadectwo miejsca pochodzenia z miejscowości wolnych od tej choroby. Świnię zakupioną należy przed wprowadzeniem do hodowli, poddać 3-tygodniowej izolacji (kwantantynie). Nie dokonywać ubojów z konieczności na terenie chlewni. Nie wpuszczać do chlewni osób obcych, a przy wejściu urządzić maty ze słomą lub trocin nasączonych trzy procentowym roztworem sody żrącej. Używać do przewożenia zwierząt tylko dokładnie dezynfekowanych środków transportowych. Padłe sztuki oddawać do zakładów utylizacyjnych, lub zakopywać na przepisanie urzędzonych grzebowiskach.

Każdy wypadek zachorowania trzody chlewnej na pomór świń należy natychmiast zgłaszać u sołtysa, w Prezydium Gminnej Rady Narodowej, na posterunku MO albo bezpośrednio w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej czy w Powiatowym Zarządzie Weterynarii. Ułatwi to służbie weterynaryjnej walkę z tą groźną chorobą a was i waszych sąsiadów uchroni przed stratami gospodarczymi.

Dr wet. Mikołaj Wilczyński

Oszczędzając w PKO przyczyniasz się do podniesienia stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi.

JESZCZE O DROBNYM PRZEMYSŁE METALOWYM

PRZY PLANOWANIU TRZEBA UWZGLĘDNIĆ POTRZEBY RYNKU

Zapotrzebowanie w lipcu, a produkcja w... marcu

Państwowy i spółdzielczy przemysł terenowy ma przed sobą ogromne zadania wytyczone przez IX Plenum. Realizacja tych zadań powinna być ściśle wiązana z konkretnymi potrzebami terenu. Dlatego też, dyrekcje zakładów pracy przed przystąpieniem do rozszerzenia asortymentu produkcji muszą dokładnie zapoznać się z potrzebami miejscowego rynku, aby wyśledzić tam braki uzupełnić. Niestety nasze Białostockie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego w swoich projektach wytwórczości nie uwzględniły istotnych potrzeb rynku.

I tak np. poszukiwane są na naszym rynku ruszty piecowe, płyty kuchenne z kregami, odlewy piecowe montowane, piecyki żelazne przenośne. Jeśli chodzi o te ostatnie, to WZPT umieścił w swoim planie ich produkcję dopiero w przyszłym roku. Tak więc piecyki ukażą się w sprzedaży gdzieś w marcu, kiedy już ogrzewanie mieszkań nie będzie konieczne. A „Arged” zapotrzebowania na piecyki złożył w WZPT w lipcu.

Odczuwa się również brak wiader, rur i kolanek piec-

wych, polewaczek, siekier, toporów, obcęgow, garnków żeliwnych. Rynek nasz od dłuższego już czasu odczuwa brak łyżek, noży i widelców, których produkcji nie uwzględnił w swoim planie żaden białostocki zakład.

I tu należy zwrócić uwagę na rezerwy surowcowe, które nie zawsze są całkowicie wykorzystywane. Jako przykład może świadczyć fakt, że Związek Branżowy Spółdzielni Wytwórczych posiadając pewną ilość aluminium odesłał go do innego województwa. A przecież surowiec ten mógłby być wykorzystany na produkcję tych właśnie widelców i łyżek, które są poszukiwane w naszych, białostockich sklepach.

Rynek nasz nie może doczekać się żelazek na węgiel, które miałyby duży popyt. Wprawdzie druciane podstawki do żelazek produkować będzie dodatkowo fabryka gwoździ, ale ludzie bardziej potrzebują żelazek, o których w projektach naszych zakładów cicho.

Czy żelazek tych nie mógłby wprowadzić do swojej produkcji „Galmet”? Albo szuflę do węgla, których odczuwa się brak na naszym rynku? Odpady surowca potrzebne do wyrobu szufl „Galmet” posiada, lecz woli je wysłać do spółdzielni inwalidzkiej.

Gdyby kierownictwo „Galmetu” bardziej wnikliwie spojrzało na potrzeby naszego rynku, wprowadziłoby do swojej produkcji także szpadle ogrodowe, o które od dłuższego już czasu dopomina się „Arged”.

A tymczasem „Galmet” ograniczył się do produkcji trzech rodzajów artykułów — łopatek dziecińczych, grabi i skrzyniek na listy. Jest to wynikiem tego, że inicjatywa wyszła tam od kierownictwa „zza biurka”. Nie zaintereso-

wano załogi sprawą produkcji ubocznej. A gdyby sama załoga przejawiała inicjatywę, z pewnością znacznie rozszerzyłby się zakres produkcji dodatkowej, bo robotnicy lepiej znają wszystkie braki na szego rynku.

Takich przykładów można by podać wiele. A wniosek z tego taki, że nasza wytwórczość terenowa niekiedy bezdusznie opracowuje swoje plany nie licząc się z faktycznymi potrzebami ludności. (as)

TO I OWO O RESTAURACJACH B Z G

Obsługę obowiązuje uprzejmość, A DANIA UROZMAIACENIE

W lokalu „Zgoda” powinna powstać probiernia mięsna

Podróżnego, który zawita do restauracji „Ludowa” w naszym mieście zdziwi pewien fakt. Mówimy podróżnego, bo białostoczanin już się do tego przyzwyczaili, że jeżeli w jakimś dniu „wejda” na kartę buraczki, to już żadnej innej jarzyny nie będzie można dostać, w innym znów dniu na karcie „królują” ogórki kiszony, następnie kapusta, czy też marchew. Dni, w których wszystkie jarzyny

występują razem, należą do zdarzeń niezwykle.

Panują też w tej gospodzie i inne oryginalne zwyczaje. A mianowicie karty ze spisem potraw uważane są za rzeczy nadzwyczaj cenne, bo do zjawisk codziennych należą, że kelnerka stale nosi „cenną” kartę przy sobie, bardzo niechętnie użyczając jej konsumentowi.

Do innej znowu kategorii rzeczy niezwykle należy fakt, że kotlety mielone stale zmieniają swą nazwę na karcie, widocznie dlatego, żeby było śmieszniej czy też ładniej. Nie wiadomo. A więc befszyk po poznańsku, klopsiki w sosie pomidorowym to nic innego, jak tylko zwykły kotlet mielony.

Zupełnie inaczej pracuje teraz kuchnia w barze „Zgoda” przy Ryнку Kościuszki, choć do całokształtu pracy ma my pewne zastrzeżenia. Mimo bardzo małego zaplecza, w barze tym jest dość urozmaity asortyment, bo codziennie produkuje się tam kilkanaście dań.

Szefem kuchni w „Zgodzie” jest ob. Izidor Waszkiewicz, kilkakrotnie wyróżniony dyplomami uznania i premiami pieniężnymi. Chcąc uczcić czynem II Zjazd PZPR zobowiązał się on produkować codziennie 12 dań mięsnych, chociaż norma przewiduje produkcję 7 dań.

Z cyklu: Zdarzenia prawdziwe

Dystrybutorzy bez głowy

Szczury żerujące na śmietniku dyrekcji PSS w Hajnówce są bardzo zadowolone z... dystrybutorów Związku Spółdzielni Spożywców w Białymstoku, którzy w rozczulający sposób dbają o ich wyżywienie. Dzięki nim bowiem wspomniane szczury mają okazję skonsumować prawie codziennie po kilka nasienie kilogramów doskonałego karpia.

Dlaczego? To bardzo proste: Związek Spółdzielni Spożywców w Białymstoku sporządza rozdziałnik dla poszczególnych PSS w województwie i na podstawie tego rozdziałnika Centrala Rybna posyła np. do Hajnówki prawie codziennie po 50 kg karpia, który — sprzedawany nawet nieraz poniżej kosztów własnych — nie znajduje popytu wśród mieszkańców Hajnówki. Po kilku dniach z tem PSS w Hajnówce zmuszona jest wyrzucać kilkanaście kilogramów tej cennej ryby na śmietnik.

Dzieje się tak dlatego, że dystrybutorzy ZSS w Białymstoku sporządzają rozdziałnik z za biurka, nie znając zupełnie rynku, dla którego go sporządzają, nie kontaktując się z zainteresowanymi PSS-ami.

PSS w Hajnówce alarmuje Centralę Rybną: „Nie przysyłajcie tyle karpia, bo nie idzie”, a Centrala Rybna odpo-

W naszych sklepach PRZED ŚWIĘTAMI

Coraz więcej daje się zauważyć pomysłowo udekorowanych wystaw, przed którymi chętnie zatrzymują się przechodnie. W wielu sklepach pojawiły się towar bardziej atrakcyjne, które właśnie w okresie przedświątecznym mogą liczyć na duże powodzenie wśród kupujących. W sklepach mięsnych pojawiły się nowe gatunki wyrobów masarskich jak np. kielbasa jałowcowa, balerony w cenie po 55 zł za kilogram, poledwica, małe kilogramowe i dwukilogramowe szynki.

Sklepy z artykułami gospodarstwa domowego zaopatrzają się w rozmaite ozdoby choinkowe. Są więc piękne kolorowe bomby

w cenie 112, 80, 43 i 23 zł za tuzin, zimne ognie po 6,60 paczka i efektowne łańcuchy z celulozy po 6,60 zł.

Pewną atrakcją stanowią komplety kolorowych żarówek na choinkę po 200 zł.

Największy chyba ruch panuje w sklepach spożywczych PSS i MHD. Dużym powodzeniem cieszą się owoce suszone, jabłka, gruszki i śliwki tak potrzebne do świątecznych przysmaków. Są też i laskowe orzechy w cenie po 30 zł kilogram. W dużych ilościach sprzedawane są jaja, masło, kielbasa myśliwska (40 zł kg), kielbasa paszeta (18 zł kg), żywy i bity drób, olejki do ciast, proszki do pieczenia, kakao, pieprz, musztarda.

Pojawiło się dużo grzybów suszonych. Kilogram grzybków „prawdziwków” kosztuje 92 zł.

Nie we wszystkich sklepach jest natomiast cynamon i Ziele angielskie, cukierki choinkowe w kolorowych, błyszczących papierkach i ozdobne ciasteczka na choinkę. (gre)

CO UTRUDNIA sprzedaż cukierków

„Brak kalkulacji” czyli biurokracja

Wychodząc ze słusznego założenia, że dobrze będzie, jeśli smaczne i ładnie opakowane cukierki choinkowe ukażą się w sprzedaży już na początku grudnia, Wytwórnia Cukierków w Białymstoku jeszcze w listopadzie bieżącego roku rozpoczęła ich produkcję.

Kalkulację cen cukierków także w połowie listopada przesłała do zatwierdzenia Ministerstwu Handlu Wewnętrznego, licząc na szybkie załatwienie sprawy ze względu na jej aktualność.

Liczone, liczone, ale się przebiega. Minął bowiem listopad, zbliżył się do połowy grudnia, a kalkulacja cen na cukierki choinkowe utknęła w biurku któregoś z pracowników Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. (zm)

Nadeszły wagony z cementem

Pomoc kolejarzy przyspieszyła betonowanie hali na budowie nr 10

„Towarzysze! Podstawcie nam tychmiast Zjednoczeniu Budowlanemu w Modlinie odpowied-

nią ilość wagonów i dajcie zestawowi z cementem zieloną drogę, tak abyśmy tym cementem mogli kontynuować betonowanie” — tak pisali robotnicy BPZB z budowy nr 10 do kolejarzy z węzła kolejowego Warszawa Wschodnia i Wileńska i do kolejarzy ze stacji Modlin.

W odpowiedzi na apel robotników już w dniu 6 grudnia nadeszły do Białegostoku pierwsze 2 wagony cementu, a w dniu następnym dalsze 7.

Robotnicy budowy nr 10 dzięki pomocy kolejarzy mogli już 6 grudnia zacząć betonowanie głównej hali produkcyjnej. (as)

WIECZÓR PIEŚNI I TAŃCA

14 bm. w Teatrze im. Aleksandra Węgierki odbędzie się „Wieczór pieśni i tańca”, w którym wystąpią — znakomita tancerka Barbara Bittnerówna i artysta Opery Warszawskiej Lesław Pinze.

Przedprzedaż biletów prowadzi „Orbis” od dnia 11 bm. od godz. 10 do 18. Zniżki przysługują członkom związków zawodowych, dla młodzieży szkolnej i wojska na listy zbiorowe.

W kilku wierszach

12 i 13 bm. o godz. 10 w sali konferencyjnej ORZZ przy ulicy Warszawskiej odbędzie się seminarium dla instruktorów i kierowników amatorskich zespołów tanecznych z całego województwa. W ramach seminarium od-

będzie się weryfikacja instruktorów.

Obecnie na terenie Białegostoku przeprowadza się ochronne szczepienia psów przeciwko wściekliznie.

Jak dotychczas do szczepienia zgłoszono za mało psów w stosunku do ogólnej ilości. Właściciele psów, mieszkający przy ulicach należących do II i IV Komisariatu muszą doprowadzić psy w dniach 11, 12, 16, 18, 19 i 23 grudnia. Szczepienia te odbywać się będą na punkcie przy ul. Podleskiej 2, natomiast w Leżnicy dla Zwierząt, mieszczącej się przy ul. Szosa Żółtkowska odbywają się szczepienia psów, których właściciele mieszkają przy ulicach należących do I i III Komisariatu.

Powiatowy Zarząd Weterynarii w Białymstoku przypomina wszystkim hodowcom drobiu, że od listopada br. w powiecie białostockim trwa akcja szczepienia drobiu przeciwko pomorowi. Szczepienie to będzie kontynuowane do końca bieżącego roku.

Z frontu walki o plan

* Białostockie Zakłady Przemysłu Terenowego w Białymstoku zameldowały o przedterminowym wykonaniu planu rocznego. Dzięki ofiarnej pracy załogi w dniu 9 bm. wykonano roczny plan według cen niemiennych w 100 proc.

* Białostocki Okręg Lasów Państwowych wykonał przedterminowo swe roczne zadania planowe w zakresie pozyskania i wywozu surowca drzewnego oraz zalesień.

Obecnie Okręg przystąpił do pozyskania i wywozu drzewa na poczet planu 1954 roku. (zm)

Kronika Białostocka

TEATRY
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Zbiegowie” Auderskiej. Początek o godz. 19.

KINA
„Pokój”: „Tajne akta firmy Solway” (prod. NRD) — o godz. 18, 18.10 i 20.20.
„Ton”: „Lubow Jarowaja” s. II (prod. radz.) — o godz. 17 i 19.

KLUBY
Klub TPP-R — O godz. 18 odczyt „IX Plenum KC PZPR” — wygłosi prezydent KM PZPR. Po odczycie występ zespołu Liceum Mieskiego.

Poradnia świetlicowa klubu czynna od godz. 13 — 21 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK czynny od godz. 13 do 21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna: w dni powszednie od 9 — 20, w niedziele i święta od 12 — 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

Udziała wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY
Wystawa gazetki świątecznych w Klubie TPP-R czynna od godz. 13 — 21.
„Malarstwo rosyjskie z XVIII i XIX w.” w Klubie MPiK, czynna od godz. 13 — 21.

Muzeum „Sztuka europejska XV—XVIII w. na tle stosunków społecznych”. Czynne oprócz niedziel i świąt od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI
Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna o godz. 8 — 15.

Biblioteka TPP-R czynna o prócz dni świątecznych i niedzielaków od godz. 13 — 21.

Przedprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis” (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10 — 18.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14 — 20.

Biblioteka Naukowa Akademii Medycznej czynna: wypożyczalnia od godz. 9 — 14, czytelnia od godz. 9 — 21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłnej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.
Dziurna apteka: nr 3, ul. Dąbrowskiego 2, nr tel. 9-43.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m

5.05 Wiadomości poranne; 5.20 Koncert poranny; 6.00 Stan pogody i wiadomości poranne; 6.50 Gimnastyka; 8.00 Audycja dla młodzieży szkół podstawowych pt. „Błękitna szafeta”; 9.00 Dla klas licealnych; 11.25 Muzyka i aktualności; 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych; 18.00 Dla 17.30 Polskie melodie ludowe; 18.45 Z cyklu: „Mistrzowie wokalistyki radzieckiej”; 19.15 Teatr Młodego Słuchacza; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.38 Straus: Wiazanka z operetki „Zemsta Nietoperza”; 20.45 „Miasto nowych ludzi”.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fali 407 m

6.10 Kalendarz radiowy; 6.50 Muzyka rozrywkowa; 7.20 Muzyka ludowa różnych narodów; 7.48 Stan pogody; 8.00 Koncert solistów; 8.20 Z twórczości K. Delibea; 14.30 Dla miłośników pieśni i muzyki; 15.10 „Pierwsze starcie” — fragment powieści A. Stila przekład J. Lisowskiego; 16.00 Wschodnia Radiowa; 17.00 Wiadomości popołudniowe; 17.05 Radiowy klub racjonalizatorów; 18.30 Pogadanka mgr Haliny Myślińskiej pt. „Nasze światło wędki”; 19.00 Brazylijska muzyka ludowa; 20.00 Żurbinowiec odc. powieści W. Koczetowa; 21.36 Muzyka taneczna; 21.50 Z życia ZSRR; 22.55 150-lecie urodzin H. Berlioz; Dzienniki: 6.30, 21.00.

OBWIESZCZENIE

Białostockie Zakłady Przemysłu Piekarniczego w dniu 15. XII. 1953 r. o godz. 17-tej przy ul. Artyleryjskiej 7, III piętro — świętująca organizacja wspólna naradę roboczą z konsumentami i dystrybutorami celem omówienia usprawnień, jak zaopatrzenia tak i jakości pieczywa na terenie naszego miasta. Dyrekcja. k 327-0

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 16. Telefon: redakcja naczelna 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-38, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33. Oddziały Redakcji: Ełk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 16, Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-4-10032

DWA NOWE FILMY NIEMIECKIE

Dla wielkiej sprawy „Niezwyciężonych“

10 lat temu w reprezentacyjnym kinie berlińskim „Pa-lam Zoo“ Goebbels wzno-sił toast za owocny rozwój hitlerowskiego filmu z okazji jego 10-lecia oraz 25-lecia trudu filmowego UFA, „za-służonego“ dla propagandy nacjonalizmu, rasizmu, fa-szyzmu. W 25 miesięcy póź-niej w planującym Berlinie Goebbels wypróbował na swojej własnej rodzinie to, co z jego natchnienia i apro-baty gloryfikował jeden z o-stających filmów hitlerow-skich — morderstwo „z lito-ści“, zabijając żonę, sześci-o dzieci i potem popełniając samobójstwo...

Demokratyczny film nie-miecki podjął przede wszy-stkim te tematy, które „o-wocna“ działalność UFA wy-kreśliła na wiele lat z nie-mieckiej sztuki filmowej. Film niemiecki przypomina dziś historię i szczytne tra-dycje walki najlepszych sy-nów niemieckiej klasy robot-niczej o wyzwolenie Niemiec spod jarzma junkiersko-ka-pitalistycznego, a potem fa-szystowskiego. Zarazem w nie-mieckim filmie demokratycz-nym znajduje odbicie prawda historyczna o narodzinach, rozwoju i wszystkich zbro-dniach niemieckiego milita-rizmu i faszyzmu, historia długiego letargu politycznego i społecznego wielkiej części narodu niemieckiego, rozbra-janego latami przez krwawy bismarckowski i hitlerowski terror, przez oszustwo i zdra-dę imperialistycznej agentu-ry w ruchu robotniczym, przez jad historycznej pro-pagandy narodowego szowi-nizmu i rasizmu.

Do aktu oskarżenia prze-ciw zleniawionym Wilhelm-mom, Bismarckom, Hitlerom, Goebbelsom, Kruppem i Thys senom, do często trudnego i bolesnego rachunku sumienia narodu niemieckiego, odra-dzającego się na drodze de-mokracji i pokoju, demokra-tyczny film niemiecki dołą-czył swój głos takimi filma-mi, jak znane nam: „Podda-ny“ i „Rada bogów“, „Cztery pokolenia“, „Brunatna pajęczyna“ i „Nasz chleb po-wszedni“, „Rodzina Sonnen-brucków“ i „Skazana wioska“.

Do tego samego cyklu na-leżą również dwa nowe filmy, które oglądamy w Polsce w Tygodniu Postępowej Kultaury Niemieckiej: „Niezwycię-żeni“ i „Tajne akta firmy Solvay“. Pierwszy z nich o-trzymał w tym roku państwo w nagrodę artystyczną NRD, drugi jest dziełem laureata Światowej Nagrody Pokoju — M. Hellberga.

HOLD AUGUSTOWI
BEBLOWI

„Niezwyciężeni“, to są ci, co pierwsi wzniesli wśród nie-mieckiej klasy robotniczej płomień socjalizmu, to uc-niowie Marksa i Engelsa, or-ganizatorzy i przywódcy pier-wszej Powszechnej Niemiec-kiej Socjaldemokratycznej Partii, Wilhelm Liebknecht i August Bebel wraz z wielo-tysiecznym zastępem swych szeregowych współtowarzyszy walki. Niezwyciężeni — bo ich rewolucyjnego ducha prze-niosły cztery pokolenia naj-lepszych Niemców przez naj-głębszą noc imperializmu i faszyzmu aż do pierwszego w historii ludowego państwa niemieckiego.

Film ukazuje lata 1889 — 1890. Walka rewolucyjnych robotników niemieckich prze-ciw drakońskiej ustawie an-tysojalistycznej Bismarcka sięga szczytu. Socjalistyczny ruch robotniczy szerzy się nie tylko w podziemiu, nielegal-nie, ale miara jego siły jest to, że pomimo ustawy ma swoich 24 przedstawicieli w parlamencie. Antyrobotnicza polityka Bismarcka ponosi sromotną klęskę — w 1890 r. socjaldemokracja uzyskuje w wyborach przeszło milion gło-sów i 35 mandatów w parla-mencie. Klasa robotnicza zmu-sza rząd do zniesienia usta-wy.

Film przedstawia ten hero-iczny okres walki niemieckiej klasy robotniczej poprzez ty-powe losy robotniczej rodzi-ny berlińskiej słuszarza Schulza. Żywy, ciekawy wątek fabularny w pełni uwypukla

najważniejszą postać filmu, choć nie często zjawia się o-na bezpośrednio na ekranie. Tą postacią jest „bezsponny i przez wszystkich uznany wódz partii, najbliższy ma-som robotniczym, najbardziej przez nie ukochany“ (Lenin) — August Bebel, tokarz, sa-mouk, najbardziej wówczas utalentowany parlamentarzysta Europy, najbardziej wpły-wowy wódz międzynarodow-ej, wrogi reformizmowi i oportunistom, socjaldemo-kracji.

Zasługa to i scenariopisa-rza, i reżysera A. Pohla, i ak-tora K. Paryli, że ukazali Bebla w jego bezpośredniej, codziennej działalności, na-tle serdecznej i ciepłej atmo-sfery, która go otaczała w środowisku robotniczym, z całą jego prostotą, dowcipem i temperamentem.

Z LAT ZBRODNI I ZDRADY

Pod wodzą Bebla robotnicy osiągnęli coraz to nowe zwycięstwa. Ale przecież jun-krzy i kapitaliści tak łatwo się nie poddali. Słusznie tak silnie została zaakcentowana w filmie znamienna scena: o-to w obliczu zwycięskich strajków i demonstracji ro-botniczych Wilhelm II deba-tuje z przedstawicielem wiel-kiego kapitału niemieckiego, Kruppem, w jaki sposób opa-nować ruch robotniczy. Jed-na rada — to oczywiście strze-lać. A druga, skuteczniejsza rada, którą podsuwa Krupp — to oszukać, podzielić, skłó-cić wewnętrznie klasę robot-niczą.

„Tajne akta firmy Solvay“, to właśnie akta całego łańcu-cha zbrodni jednej z twierdz imperializmu niemieckiego — koncernu IG Farben, który wyrósł na produkcyjny śro-dowisko wybuchowych i gazów trują-cych, na śmierć milionów ludzi w I i II wojnie świato-wej — w tym na śmierci pra-wie 5 i pół miliona żołnierzy niemieckich.

W WALCE
O PRZYSZŁOŚĆ NIEMIEC

Akcja filmu „Tajne akta firmy Solvay“ toczy się w jed-nej z fabryk sody w Niemiec-kiej Republice Demokratycz-nej. Firma starannie ukrywa także i przed swymi robot-nikami tajemną przynależ-ność do zbrodnego koncernu IG Farben. Zajmuje się pozornie pokojową produkcją, ale gabinet dyrektora, to o-gnisko nienawiści do NRD, o-gnisko szpiegostwa, sabotażu i zbrodni, kierowane przez centralę odbudowanego pod opieką amerykańskimi IG Farben w Niemczech zachodnich.

Kiedyś się zdradzi ów u-kładny dyrektor Luetgen, który usiłuje przypodobać się robotnikom do cygarom, to za-proszeniem do swego samo-chodu, czy do swego domu? Zdradzi się, kiedy świadomi, produkujący robotnicy fabryki będą chcieli powiększyć pro-

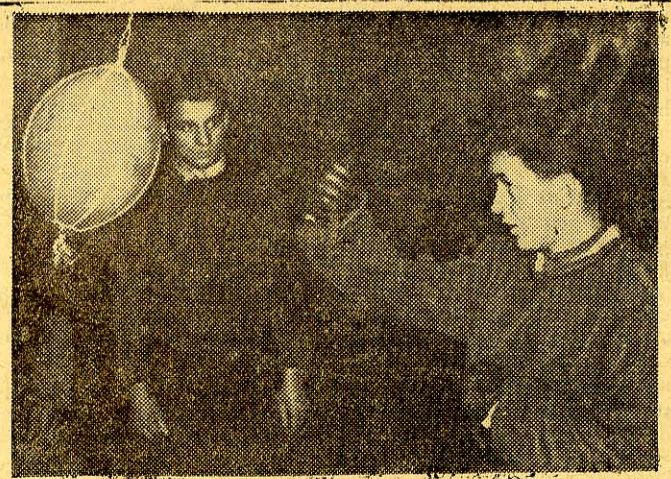
dukcję dla szybszej odbudo-wy ojczyzny, kiedy komunista Schramm nie zawaha się narazić swego życia, żeby hu-ty produkujące stał na kon-strukcję nowych mostów i nowych domów na Stalinallee w Berlinie nie czekały na che-mikalia.

Ten sensacyjny, trzymają-cy widza w napięciu film nie-mal z każdym dnem staje się coraz bardziej aktualny.

Oto jego zakończenie: roz-prawa sądowa przeciw Luet-genowi i innym, których o-skarżają zarówno dawne „taj-ne akta firmy Solvay“, jak i nowe akty zbrodni. To typowe zakończenie każdego zbrodnego procederu, skie-rowanego przeciw narodowi niemieckiemu, przeciw jego osto-i i nadziei — NRD. Bo-wiem wola obrony młodego pokojowego budownictwa NRD w społeczeństwie nie-mieckim, w odradzającej się klasie robotniczej, nawiązuje-ciej do szczytnych tradycji re-wolucyjnych Bebla, Lieb-knechta, Thaelmanna — jest mocna. I coraz większa jest czujność wobec wszelkiego au-toramentu wrogów NRD. Do-wodzi tego niedawny proces ośrodka szpiegowskiego „X — 9592“ w NRD, dowodzi choć-by zdemaskowanie najemnika amerykańskiego Gehlena.

Walka wszystkich świado-myh Niemców przeciw odr-rodzeniu imperializmu nie-mieckiego rodzi się z prze-świadczenia, opartego histo-rycznymi doświadczeniami, że droga militarystyki, agresji, wojny jest dla narodu nie-mieckiego drogą samobójczą, cała zaś pomyślna przyszłość narodu wiąże się jedynie ze zjednoczonymi, demokratycz-nymi, pokojowymi Niemcami. I tej właśnie idei, jej najser-szemu utrwaleniu i pogłębie-niu służy bez reszty wśród wielu innych czynników odradzająca się postępową kul-tura niemiecka, niemiecka sztuka filmowa, która dziś poznajemy z jej nowych, ide-owych, bojowych utworów.

Barbara Olszewska



LZS Milejów (pow. Lublin) należy do przodujących w wo-jewództwie. Liczy 50 członków w tym 12 kobiet. W LZS-ie istnieją sekcje: siatkówki, piłki nożnej, boks i kajakarstwa. Sportowcy więcej korzystają z własnej sali gimnastycznej. Na zdjęciu: H. Mazurek z zapalem trenuje boks. CAF — fot. Piętkowski

GAZETA sportowa

W WOJEWÓDZKIEJ KLASIE A

Co przyniesie najbliższa niedziela w siatce i koszu?

W klasie A koszykówki me-skiej sytuacja jest nadal zaga-miwna. Wprawdzie prowadzą w tabeli zdecydowanie drużyny elckie, ale mają one więcej ro-zegranych spotkań. Drużyny białostockie jak dotychczas spi-sują się słabo. AZS zajmuje 4 miejsce, Budowlani 5. Niespo-dzianką jest 3 miejsce Spójni Olecko, która stanowi obecnie groźny zespół, o czym mieli możność przekonać się Budo-wlani Białostok z trudem wy-gryując dopiero po dogrywce. Bez porażki jest tylko Ogniwo Elk, które ma największe szan-se na zdobycie mistrzostwa w I rundzie. Najslabszymi druż-y-nami są Spójnia Białostok, Bu-dowlani Suwałki i Kolejarz Sta-rosielce, które nie mają na swym koncie punktów. Między tymi drużynami rozegra się prawdopodobnie walka o utrzy-manie w A klasie. Również Gwardia Białostok i Start Białostok mimo, że znajdują się w środku tabeli, nie mogą być pewni swych lokat.

Najbliższa niedziela przynie-sie następujące zestawienie par:

Ogniwo Elk — Budowlani Suwałki
Spójnia Olecko — Spójnia Elk
Kolejarz Starosielce — AZS Budowlani Białostok — Spój-nia B-stok
Gwardia B-stok — Start B-stok.
Najciekawszym spotkaniem będzie mecz w Olecku, gdzie w-rznie swego zwycięstwa Olec-

ko utrzyma się w czołówce. Mecz Gwardii Białostok — Start Białostok również zapo-wiada się ciekawie ze względu na wyrównany poziom i groźbę spadku w dół tabeli. W pozost-ających meczach Ogniwo Elk, AZS i Budowlani nie powinni natrafić na większe przeszkody ze strony swych przeciwników.

W A klasie siatkówki meż-czyzn najciekawszym spotka-niem będzie AZS — Ogniwo. W razie zwycięstwa AZS punk-towo dorówna Gwardii B-stok, która prowadzi w tabeli bez straty punktów i o przodownic-twie w tabeli zadecyduje wów-czas bezpośredni mecz między

tymi pretendencjami do tytułu mistrza.

W A klasie siatki kobiet pro-wadzi zdecydowanie Kolejarz Białostok i nie wydaje się, by ktoś mógł tym ambitnym dzie-lu częciem zagrozić. Najpoważni-szego przeciwnika — Ogniwo Białostok mają Kolejarzki już pokonane.

Sprawa wicemistrzostwa jest otwarta, gdyż pozostałe druż-y-ny przedstawiają jednakowy po-ziom. W niedzielę grają Kole-jarz B-stok — Budowlani Bielsk-Podlaski, Ogniwo B-stok — AZS, Ogniwo Elk — Spój-nia Augustów. Drużyny wymie-nione na pierwszym miejscu są raczej faworytami spotkań.

Wyciąg turystyczny
na Szyndzielnię ruszy 20 bm.

Beskid Śląski jest jednym z najpiękniejszych w Polsce terenów turystyczno-narciar-skich. Ostatnio jeden z jego najwyższych szczytów — Szyndzielnia (1031 m. n.p.m.) koło Bielska, został wyposa-żony w gondolowy wyciąg turystyczny, który może prze-wieźć ok. 2.400 osób dzien-nie. Inwestycja ta przyczyni-się do znacznego ożywienia turystyki narciarskiej, zwi-ąszcza wśród robotniczej lud-ności Śląska, Nowej Huty i Krakowa.

Ze schroniska im. J. Krasie-kiego na Szyndzielni, rozchodzi się promienie 8 nartostrad, z których trzy wiodą do Szczyr-ku, a pozostałe w pobliże Bielska.

Wyciąg na trasie długości ok. 2 km pokonuje wzniesienie 451 m. Składa się on z trzydziestu kilku estetycznie wykonanych wagoników, które co 47 sekund zabiera będa po cztery osoby. Podróż na szczyt trwa 12,5 min.

Prace przy budowie wy-ciągu prowadzone były pod kierunkiem jego projekto-dawcy i konstruktora — inż. Schneigerta oraz inż. Miecz-kowskiego. Wiele trudności związanych z budową wycią-gu pokonano dzięki stara-niom załogi, w której wyróż-nili się m. in. murarze Woj-nar i Wróbel, montażysta Gąsior, robotnicy Duraj i Habdas oraz brygadziści La-tawiec wraz z całym swym

zespołem. Najlepsi kopacze — ojciec i syn Dobijowie, za zasługi położone przy wyko-nywaniu robót ziemnych od-znaczeni zostali Złotymi Krzyżami Zasługi.

Uroczyste otwarcie wycią-gu nastąpi 20 bm.

NOWI MISTRZOWIE
—SPORTU—

WARSZAWA. — Przewodni-czący Głównego Komitetu Kul-tury Fizycznej — W. Rzeczek, na dał tytuły Mistrza Sportu na-stępującym zawodnikom:

w hokeju na trawie — Henrykowi Flinikowi (ZS Spójnia),

Antoniemu Adamskiemu (ZS Spójnia),

Janowi Małkowiakowi (ZS Spójnia),

Maksymilianowi Małkowi-akowi (ZS Kolejarz),

Tadeuszowi Adamskiemu (ZS Kolejarz),

w łucznictwie —

Janowi Lekaczowi (ZS Bu-dowlani),

w strzelectwie —

Krystynie Hasse (ZS Kole-jarz),

Jerzemu Matuszewskiemu (ZS Gwardia),

Helenie Golańskiej (ZS Bu-dowlani).

Benedek (Węgry) prowadzi
w mistrzostwach świata w pięcioboju

SANTIAGO. — Wicemistrz olimpijski Węgier Benedek pro-wadzi po trzech konkurencjach mistrzostw świata w pięcioboju nowoczesnym, które odbywają się w Santo Domingo (Chile). Trzecią konkurencją było strze-lanie z pistoletu, w którym zwy-ciężył Szwed — Nilsson, uzy-skując 195 pkt. na 200 możli-nych. Benedek zajął 8 miejsce

mając 182 pkt. W łącznej punk-tacji po trzech konkurencjach prowadzi — Benedek mając 9 pkt. Szwed Nilsson wysunął się na trzecie miejsce — 21 pkt.

W klasyfikacji drużynowej Szwecja prowadzi różnicą 10 pkt. przed Argentyną. Trzecie miejsce zajmuje Brazylia a czwarte — USA.

„Zachęta do samobójstwa“

przededniu wystartowania na Taiwan (nie od rzeczy będzie nadmienić, że podróż odbyła się osobistym samolotem do-wódcy tzw. wojsk ONZ w Ko-rei, generała Hulla) według do-niesień korespondenta amery-kańskiej agencji „Associated Press“, spotkał się na pokla-dzie okrętu liniowego „Wisconsin“ z czterema przedsta-wicielami USA w Korei.

Prasa południowo-koreańska w przystępie gadulstwa wypa-łała cele nowej zmywy mię-dzy klikami lissynmanowską i kuomintangowską. Pisała ona, że celem rokowań w Tajpej jest przygotowanie porozumienia między południową Koreą i ku-omintangowcami. Porozumienie to planowane jest jako dodatek do zawartego niedawno amery-kańsko-lissynmanowskiego pak-tu o „wzajemnej obronie“, a po-za tym stanowić ma ogniwo „zjednoczonego frontu antyko-munistycznego“ w Azji ze Sta-nami Zjednoczonymi na czele.

Korespondent „Associated Press“ donosi również, że Li Syn-man doszedł z Czang Kai-

szkiem do porozumienia w sprawie „wysłania narodowych wojsk chińskich do południo-wej Korei w wypadku wznowie-nia wojny“.

Narzuca się stąd oczywisty wniosek, że cała zmywa po-trzebna jest dla zorganizowa-nia nowych prowokacji przeciw ko narodom koreańskiemu i chińskiemu, przy czym inspi-ratorami tych prowokacji są agre-sywne koła USA. W swym no-wym beczelnym oświadczeniu Li Syn-mana grozi wznowieniem wojny, o ile żołnierze indyjscy nie zostaną w najbliższej przy-szłości odesłani do Indii, a od-działy ochotników chińskich nie wycofają się z północnej Ko-rei.

Skąd się bierze beczelność Li Syn-mana? Czy nie stąd, że dowódca ósmej armii amerykań-skiej, generał Taylor, spiesznie poparł groźby zerwania zawie-szenia broni i oświadczył, że interesy i cele USA i Li Syn-mana pokrywają się bez reszty?

Na uwagę zasługuje znami-eny szczegół: komunikat o prze-biegu rokowań poświęca rów-

nież miejsce sprawie jeńców koreańskich i chińskich. Z komu-nikatu wynika, że kliki Li Syn-mana i Czang Kai-szeka wspólnie zamierzają zerwać repatria-cję tych jeńców. Tym samym jeszcze raz potwierdza się fakt, że agenci lissynmanowscy i ku-omintangowscy, przeszkadzają cy w prowadzeniu akcji wyja-sniającej wśród jeńców, instru-owani są z jednego ośrodka.

Komunikat opublikowany w związku z rokowaniami między Czang Kai-szekiem i Li Syn-manem zawiera również apel wzywający narody i rządy kra-jów azjatyckich do „stworzenia jednolitego frontu antykomuni-stycznego“. W tym celu mario-netki amerykańskie proponują bezzwłoczne zwołanie konferen-cji krajów Azji, która „doprowa-dzi do utworzenia Paktu Pa-cyfyku“. Również spoza tego apelu wzywa ręką Waszyngto-nu. Nie pierwszy rok starając się Stany Zjednoczone skłócić agre-sywny blok Pacyfiku. Próbnym balon w tej sprawie puściły Stany Zjednoczone w roku 1951 za pośrednictwem ówczesnego

prezydenta Filipin, Quirino.

Wówczas nie udało się, wno-sił Quirino nie uzyskał popar-cia państw azjatyckich. Wic-e-USA próbują jeszcze raz. Fakt, że tym razem z analogicznym wnioskiem występują Li Syn-man i Czang Kai-szek, świad-czy, że koła rządzące USA nie mają się na kim w Azji oprzeć, skoro muszą znów wysunąć swe marionetki, które wśród wszystkich narodów azjaty-ckich budzą uczucie pogardy i nienawiści.

Z faktem tym muszą się li-czyć nawet ci, którzy idą na pasku amerykańskiej agresyw-nej polityki. Nic więc dziwnego, że koła rządzące Filipin spiesznie „odgrodziły się od „ini-cjatywy“ Li Syn-mana i Czang Kai-szeka. Nowy prezydent Filipin, Magsaisai, zdementował wiadomość, jakoby nosił się on z zamiarem wyjazdu do Tajpej w celu przeprowadzenia roko-wań z Czang Kai-szekiem w sprawie „sojuszu antykomuni-stycznego“. Gazeta manilska „Daily Mirror“ pisała, że u-dział w pakcie proponowanym przez Czang Kai-szeka i Li Syn-mana „oznacza dla Filipin zachętę do samobójstwa“.

M. Szatelan
(Wg „Izwestii“ nr 288)